

ISSN 1732 - 470X



Nieregularnik Polanicki

Nr 2 (37) 2020 Rok XX

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW POLANICY

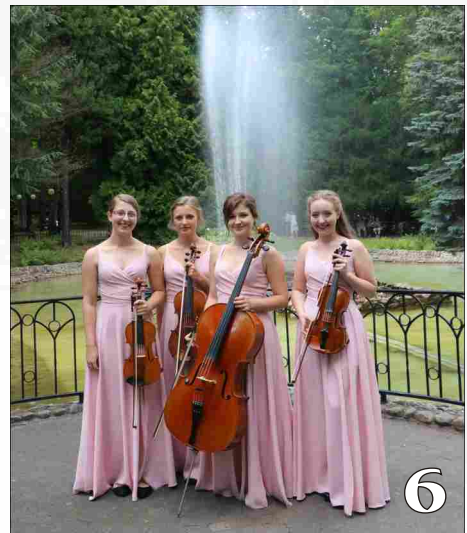
MAŁE OJCZYZNY

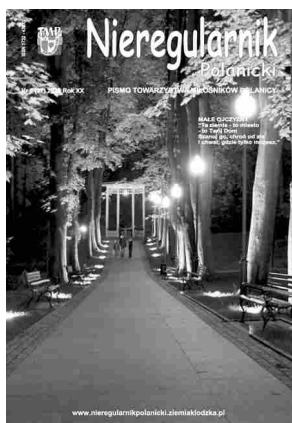
“Ta ziemia - to miasto

- to Twój Dom

Szanuj go, chroń od zła

i chwal, gdzie tylko możesz.”





w numerze

Z ŻYCIA MIASTA

- 4 - Historia cmentarza w Polanicy-Zdroju do 1945 r.
- 10 - Życie naukowe w Uzdrowisku Polanica cz. III
- 13 - Teatr w czasie pandemii
- 16 - Książka w czasie covidu
- 17 - Patriotyczne wydarzenia w naszym mieście
- 19 - Kaszubi w Polanicy
- 20 - 120 lecie urodzin dr. Józefa Matuszewskiego
- 21 - Lekcja polskiej historii

Z ŻYCIA TMP

- 22 - Nowy Zarząd TMP w kadencji 2020-2024
- 26 - Międzyprzedszkolny Konkurs Plastyczny „Polanica jesienią”
- 27 - Kalendarz Polanicki 2021
- 28 - Zdrój Pięknych Słów

U NASZYCH SĄSIADÓW

- 28 - Krosnowice

WYSZPERANE

- 29 - Oranienburg - Marianna Orańska na Sokółowce
- 30 - Młyńskie koło
- 31 - Parnas w Kotlinie
- 33 - Stary album cz. III

IN MEMORIAM

- 34 - Pamięci Henryka Czai

POLANICA-ZDRÓJ W KARYKATURZE

- 38 - Polanica okiem architekta

OD REDAKCJI



Minął rok 2020, trudny rok dla nas wszystkich. Pandemia nie odpuszcza, a my staramy się żyć w miarę normalnie. Jest to bardzo trudne, ale przecież musimy! Świadectwem naszej determinacji jest obecny numer „Nieregularnika...”

Kochani, postarajcie się wgłębić w treść poszczególnych artykułów. Starsi przypomną sobie tamte lata, młodzi dowiedzą się o czasach, w których żyli ich dziadkowie i rodzice, a wszyscy znajdziemy nowe, zupełnie nowe informacje historyczne a na osłodę trochę humoru...

Życzę miłej lektury. A w Nowym 2021 Roku powrotu normalności i dużo zdrowia.

Grażyna Redmerska
redaktor naczelna

HISTORIA CMENTARZA w POLANICY-ZDROJU do 1945 r.

Mówiąc o początkach cmentarza w Polanicy, należy wziąć pod uwagę, że przed 1945 r. miejscowość miała dwa cmentarze, znajdujące się wówczas na jej obrzeżach: cmentarz katolicki, istotnie poszerzony, istniejący do dzisiaj jako komunalny oraz ewangelicki w dzielnicy Wiesenhäuser (nazwa polska, nieużywana poza mapami i właściwie zapomniana to Siemków). Ten drugi został założony w 1924 r.; był zdewastowany po II wojnie światowej i przywrócony do pamięci przez utworzenie lapidarium z ocalałych nagrobków.

Te kilka słów poświęcę **cmentarzowi katolickiemu** przy ul. Kłodzkiej, przed wojną była to Schwedel-dorferstrasse (ul. Szalejowska). Wspomnę także o ludziach, którzy zostali na nim pochowani, a ich groby są zachowane.



Altheide/Polanica

Polanica, a właściwie Altheide, jeszcze w 1885 r. liczyła 560 mieszkańców, w 1910 r. już 1538¹, w 1933 r. 3436 i w 1939 r. 3953. Pod wpływem rozkwitu uzdrowiska miejscowość dynamicznie się rozwijała. Status miasta uzyskała na progu polskiej obecności, dopiero 1 lipca 1945 r.

W związku z rozwojem miejscowości i wzrostem liczby kuracjuszy, a co za tym idzie liczby mieszkańców, ściągających tutaj w nadziei na znalezienie pracy, a także założenie własnych firm, dotychczasowa kaplica w sierocińcu przestała wystarczać. W tym miejscu należy prześledzić historię sprawowania kultu katolickiego w Altheide, ma on bowiem ścisły związek z założeniem cmentarza.

Od wieków siedzibą parafii katolickiej dla wioski Heide

nad Bystrzycą Zieloną, potem także Neu Heide, był kościół w starszej i lepiej rozwiniętej wsi Szalejów Górny. Kościół ten zbudowano jeszcze przed 1269 r., a więc na sto lat przed pierwszą wzmianką na temat osady Heide (1347 r.). Kościół pw. św. Jerzego był wielokrotnie przebudowywany, a w XV w. w okresie najazdów husyckich dodatkowo otoczony murem obronnym.

Pierwszą kaplicę na terenie dzisiejszej Polanicy urządzili w swoim kolegium na Klasztornym Wzgórzu (późniejszym sierocińcu) jezuici, lecz po rozwiązaniu zakonu w 1773 r. przestano z niej korzystać. Dopiero po przeniesieniu tam sierocińca ze Szczytnej, kaplicę tę odnowiono i 28 lipca 1862 r. kłodzki proboszcz Ignatz Herzig w asyście 16 duchownych dokonał jej poświęcenia². W niedziele i święta przybywał regens Langer z Kłodzka, aby odprawić tu mszę. Gdy cztery lata później rozwiązano sierociniec w Kłodzku, tamtejsza przełożona siostra Augustina von Douallier przybyła do Polanicy z 20 dziećmi³. Jednak w okresie Kulturkampf, wojny państwa pruskiego z Kościołem katolickim w latach 1878-1892 sierociniec został zamknięty. Szalejowski proboszcz Franz Pragal uzyskał w 1892 r. zezwolenie na ponowne otwarcie „Sierocińca i Domu Ratunku”.

Kościół

W 1906 r. powołano fundację budowy kościoła, a w październiku 1907 r. panna Agnes Wanke z Kłodzka podarowała proboszczowi *Willę Caritas* jako mieszkanie dla księdza i sióstr. W 1909 r. ustanowiono w Polanicy filię parafii w Szalejowie Górnym. Do pracy przystąpili wybitni fachowcy. Projekt kościoła stworzył Ludwig Schneider (1855-1943) śląski architekt, twórca licznych kościołów, przedstawiciel historyzmu, i choć projektował przede wszystkim obiekty w stylu neogotyckim, nie gardził realizacjami w stylu neoromańskim oraz neobarokowym. Proboszcz parafii w Szalejowie Górnym Paul Theuner wybrał 11 kwietnia 1911 r. pierwszą łopatę na budowie kościoła⁴. Wielki dziekan kłodzki prałat dr Edmund Scholz z Gorzanowa 10 czerwca położył kamień węgielny⁵. Teraz poszło już z kopyta. Architekt i mistrz murarski Andreas Ernst (1861-1929), twórca kłodzkiej secesji, który kilka lat wcześniej na zlecenie radcy Georga Haasego, właściciela uzdrowiska, wybudował nowy Dom Zdrojowy,

w ciągu roku postawił piękny kościół w stylu neobarokowym z charakterystyczną cebulową wieżą. Kształt wieży, także inne detale architektoniczne, znacznie odbiegały od oryginalnego projektu Schneidera. Przed upływem pięciu miesięcy, 9 listopada 1911 r. mistrz blacharski Gellrich z Kłodzka mógł zwieńczyć wieżę kościelną.

W następnym roku, 22 kwietnia 1912 r., odbyło się poświęcenie dostarczonych przez firmę Bierling z Dreżna pierwszych dzwonów⁶ *Paweł, Maria, Józef*, drugi był darem proboszcza Theunera. 8 lipca 1912 r. kościół uroczystie poświęcił sufragan arcybiskupi (biskup pomocniczy) z Pragi, Václav Frind (1843-1932). Poświęcenie kościoła odbyło się w bardzo podniosłej atmosferze, po czym w jadalni Domu Zdrojowego odbył się uroczysty obiad.

Cmentarz

Od pokoleń mieszkańcy Polanicy i Nowej Polanicy chrzczeni byli w Szalejowie Górnym, tam też przystępowali do pierwszej komunii i bierzmowania, grzebani byli na tamtejszym cmentarzu⁷. Teraz, kiedy wierni mogli już brać udział w nabożeństwach w swoim własnym kościele, pomyślano o tym, aby i miejscowi zmarli mogli być grzebani w pobliżu, a nie jak dotąd na cmentarzu przy górnoszalejowskim kościele, równie starym jak kościół i również otoczonym murem obronnym. Zresztą najstarszy zachowany nagrobek na tamtejszym cmentarzu to piękny Anioł stojący na grobie rodziny Schaar z Altheide. Kilka lat temu przy likwidacji najstarszych grobów został przeniesiony w pobliże kaplicy cmentarnej⁸.

Szalejowska parafia katolicka uzyskała pozytywną opinię lekarza powiatowego i w 1914 r. nabyła na własność działkę w Polanicy na założenie miejscowego cmentarza. Postanowiono także zbudować kaplicę cmentarną. W 1916 r. zakupiono kolejną działkę przeznaczoną na cmentarz, położoną na zachód od Wzgórza Klasztornego. Lokalizacja cmentarza w pobliżu kościoła wydawała się oczywista. Tu jednak wkroczył właściciel uzdrowiska radca handlowy Georg Haase, który bardzo mocno sprzeciwił się takiemu rozwiązaniu. Obawiał się po prostu negatywnego wpływu wód podskórnych z terenu cmentarza na wody źródlane. Dziś wiemy, że polanicka woda mineralna spływa spod Gór Stołowych i należy do tzw. wód wglębnych, położonych poniżej warstw nieprzepuszczalnych. Spory między parafią, uzdrowiskiem i gminą przedłużały się. Obdarzony zmysłem handlowym Haase sięgnął po argumenty natury finansowej. Zaproponował parafii kwotę 5000 marek, co można

nazwać odszkodowaniem, a kiedy to nie wystarczyło, przełamał opór podwajając sumę do 10 000 marek⁹.

W 1917 r. zgodnie ustalono, że cmentarz zostanie umiejscowiony przy drodze do Szalejowa, przy Schwedendorferstrasse (dzisiejszej ulicy Kłodzkiej). Jednak władze kościelne we Wrocławiu dalej sprzeciwiały się budowie cmentarza ze względu na jego niewystarczającą wielkość, biorąc pod uwagę gwałtownie rosnącą populację. Spowodowało to chwilowy impas.

Notatka w „Glatzer Zeitung” informuje, że radni gminy Altheide na posiedzeniu rady 21 lipca 1918 r. jednoznacznie zdecydowali, aby przekazać trzy morgi¹⁰ przy dzisiejszej ul. Kłodzkiej w nadziei na rychłe uruchomienie cmentarza¹¹. Tak więc również gmina podarowała parafii grunt z przeznaczeniem na cmentarz¹². Teren cmentarza miał jednak nieforemny kształt, ograniczony przez ogrodnictwo. Z pomocą ponownie przyszedł Franz Wittwer, właściciel kilku szlifierni, a wkrótce nowo powstałej Huty Szkła Kryształowego¹³, który od ogrodnika i miejscowego inspektora ogrodów Josefa Misterka¹⁴ zakupił część ogrodnictwa, specjalnie wybraną działkę o powierzchni 682 m² i tę 2 lipca 1919 r. podarował parafii. Teraz już cmentarz uzyskał prostokątny kształt¹⁵.

Założenie cmentarza musiało być formalnie zatwierdzone przez władze kościelne i państwowe. Cmentarz katolicki został formalnie utworzony po zatwierdzeniu planu budowy cmentarza 10 października 1919 przez wielkiego dziekana kłodzkiego ks. Edmunda Scholza, oraz zezwoleniu rządu pruskiego z 24 października 1919 r.

Na zebraniu 21 grudnia 1919 r. w gospodzie *Zum Schwarzen Adler*¹⁶ w Neu Heide (Nowej Polanicy)¹⁷ prowadzonym przez proboszcza Paula Theunera z Szalejowa Górnego i wikariusza Bennona Taubitz¹⁸, katolicy z tej oddzielnej jeszcze przez 10 lat gminy podjęli uchwałę o przystąpieniu do polanickiej filii parafii szalejowskiej¹⁹. Oznaczało to, że również i oni są zainteresowani nowym cmentarzem.

Przed stu laty, 28 listopada 1920 r., cmentarz został poświęcony przez proboszcza Theunera z Szalejowa Górnego. W ten sposób rozpoczęto przygotowania w kierunku przekształcenia dotychczasowej filii parafii Polanica w samodzielną parafię. Ledwie w tydzień później, 7 grudnia 1920 r., ten wielki mecenas i budowniczy kościoła w Polanicy zmarł.

7 stycznia 1921 r. na nowym cmentarzu polanickim przy drodze do Szalejowa Górnego odbył się pierwszy pogrzeb. Pochowany został 60-letni Pius Opitz, woźnica z Nowej Polanicy. Tak więc za kilkanaście dni

minie okrągłe stulecie tego wydarzenia, oznaczającego kolejny etap rozwoju młodego uzdrowiska. Od tej chwili zmarli mieszkańcy Polanicy zostają chowani niedaleko miejsca zamieszkania swoich bliskich.

W ten sposób rozpoczęto przygotowania w kierunku przekształcenia dotychczasowej filii parafialnej w Polanicy w parafię samodzielną. Musiał być też spełniony, a wywodzący się jeszcze ze średniowiecza wymóg otóż patroni, właściciele majątków rycerskich z Szalejowa Górnego, baron Hilmar von Münchhausen z Szalejowa Dolnego i z Wolan Hugo Sternberg, musieli wyrazić zgodę na usamodzielnienie filii wspólnoty kościelnej w Polanicy. Zgodzili się pod warunkiem, że nie będą zobowiązani do wypełniania żadnych obowiązków wynikających z patronatu. 1 października 1923 r. Polanica Zdrój stała się parafią, a dotychczasowy wikariusz ks. Benno Taubitz²⁰ mianowany został pierwszym proboszczem. Władze państwowe zażądały jednak połączenia gmin, których obszar obejmowała parafia, w jedną. 1 kwietnia 1929 r. wioski Altheide i Neuheide zostały połączone na wspólny wniosek rad obu gmin, a 25 czerwca 1925 r. nastąpiła urzędowa zmiana nazwy z Altheide na Altheide Bad. Trzeba jednak wspomnieć, że pierwszym przejawem samodzielności było utworzenie już w 1877 r. przez gminy Altheide i Neuheide (Polanica i Nowa Polanica) nowego obwodu szkolnego, niezależnego od Szalejowa.

Cmentarz w 1928 r. został poszerzony i przebudowany. Przedsiębiorca budowlany Josef Friebe wybudował kaplicę przedpogrzebową, otoczył cmentarz murem z budynkiem bramnym z przelotową bramą wejściową (do dziś zachowała się ozdobna krata) oraz dwie

kaplice grobowe. Przy drugiej alei powyżej bramy głównej została umieszczona piaskowcowa rzeźba ukrzyżowanego Chrystusa, przy której umieszczono cytaty z Ewangelii według św. Jana: *Ich bin die Auferstehung und das Leben* (pol. „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem”, J 11:2526). Zadanie pielęgnacji alejek i zieleni cmentarnej otrzymał Hermann Siegert²¹, który za-

mieszkał nieopodal cmentarza²².

Gdy w latach 1945-1946 Niemcy polaniczanie byli wysiedlani do stref administrowanych przez mocar-

stwa okupujące Niemcy, w drodze na punkt zborny w *Finanzamt* w Kłodzku (wcześniej tzw. Neue Kasernen/Nowe koszary, obecnie tzw. „czerwona szkoła”), przechodzili koło cmentarza a ciche spojrzenia na prawą stronę drogi, na groby najbliższych oraz za siebie, na kościół na Klasztornym Wzgórzu, oznaczały pożegnanie z Polanicą. Wszyscy, którzy po latach odwiedzali starą ojczyznę, swoje kroki kierowali do domu rodzinnego, kościoła i szkoły. Kolejną wizytę składali na cmentarzu.

Upamiętnienie

W Święto Wniebowzięcia Marii Panny 15 sierpnia 2002 r. na cmentarzu komunalnym w Polanicy wmurowano tablicę upamiętniającą mieszkańców Altheide/Polanicy zmarłych przed wysiedleniem. Została ona ufundowana przez dawnych niemieckich mieszkańców. Tablicę poświęcił ks. prałat Antoni Kopacz w obecności dawnych polaniczan, którzy odwiedzili swoją dawną ojczyznę, oraz licznych polskich mieszkańców. Wśród nich obecni byli: ks. dziekan Josef Heisterkamp z Harsewinkel, burmistrz Grzegorz Jung, przewodniczący Rady Miejskiej Tomasz Lipiński, rzecznicy związku byłych mieszkańców Altheide Georg Wenzel, Friedrich Goebel i Georg Pohl. Ksiądz Kopacz mówił o tym, że rozumie ból wypędzonych i ich pamięć oraz przypomniał, że ma w swojej parafii wielu wiernych, którzy kiedyś musieli opuścić swoją ojczyznę we wschodniej Polsce. G. Wenzel powiedział: *W tym miejscu zatrzymaliśmy się na krótko, aby pożegnać groby przodków, krewnych, przyjaciół i znajomych. Dla większości było to pożegnanie na zawsze. [...] Dzięki tej tablicy przywrócono godność tym zmarłym, którzy jako mieszkańcy Altheide z czasów niemieckich znaleźli tu miejsce swojego ostatniego spoczynku.* Słowa ks. proboszcza na język niemiecki, a Georga Wenzla na polski, tłumaczyła Erna Biegus²⁴, która po wojnie pozostała w Polanicy²⁵.

W 2011 r. Towarzystwo Miłośników Polanicy zleciło rekonstrukcję drewnianych zabytkowych krzyży, upamiętniających pochowanych tam Ernsta Engela (1863-1921) i jego żony Anny Engel (1870-1943). Groby już nie istnieją, ale krzyże są obecnie wyjątkową ozdobą cmentarza²⁶. Intrygująca jest związana z tą parą historia rodzinna. Ernst Engel był od 1 grudnia 1888 nauczycielem w polanickiej szkole, wcześniej w Chocieszowie. Długo mieszkał w skromnym nauczycielskim mieszkaniu w starym, i zaledwie przez 5 lat w nowym budynku szkoły po jego wybudowaniu we wrześniu 1915 r. Jednak dzieci przybywało i kiedy



w 1921 r. utworzono szóstą klasę, musiał ponownie przenieść się na poddasze starej szkoły, gdzie zmarł. Jego syn Georg urodzony 3 marca 1893 r.²⁷ był początkowo również nauczycielem, ale z wojny wrócił jako porucznik. W Niemczech, a szczególnie w Prusach, pozycja oficera była na tyle prestiżowa, że mężczyźni do końca życia byli tytułowani oficerami rezerwy niezależnie od ich stanowiska. Gdy wzrósł jego status, został zaaprobowany i 28 lipca 1918 r. zaręczył się z ulubioną córką Franza Wittwera Gertrudą, „oczekiem w głowie” tatusia, swoją rówieśnicą, urodzoną 28 września 1893 r. I prawdopodobnie koleżanką szkolną. Ona wprowadziła go teraz w trudną sztukę księgowości; pobrali się dokładnie rok później, 28 lipca 1919 r. Wkrótce po ślubie został prokurentem firmy Wittwer²⁸; która dwa lata później wybudowała hutę szkła kryształowego. 14 sierpnia 1928 r. wybrano go także skarbnikiem stowarzyszenia „Katolicki Dom Rzemieślnika w Polanicy Zdroju”. Gdy po długich pięciu latach 11 kwietnia 1924 r. urodził się ich syn Klaus



Engel, Franz Wittwer oszalał i sprawił prezent całemu miastu. Z okazji narodzin wnuka ufundował bowiem nowy podświetlany zegar na wieżę kościoła²⁹ zamówiony w firmie A. Eppner & Co. w Srebrnej Górze, co kosztowało go jedyne 800 marek w złocie³⁰. W sierpniu 2002 r. dr med. Klaus Engel zamówił mszę w polanickim kościele pw. Wniebowzięcia NMP w intencji zmarłych członków rodziny Engel-Wittwer i z okazji jego złotych godów. Wszystkich uczestników wycieczki dawnych polaniczian do starej ojczyzny zaprosił natomiast na wieczorny poczęstunek do *Panoramy* przy ul. Mariańskiej³¹.

Zmarli Niemcy pochowani na cmentarzu komunalnym

Ogromną większość nagrobków z czasów niemieckich usunięto, niektóre wykorzystano ponownie. W zwolnionych kwaterach grzebano nowych mieszkańców.

Ocalałe groby to groby polanickich proboszczów.

Rodzina Schaar (rzeźba Anioła na cmentarzu w **Szalejowie Górnym**). Niewykluczone, że od ich nazwiska wzięła się nazwa Schaarberg³², zalesionego wzgórza za Wzgórzem Marii. Łąki pod nim nazywano Am Schaarberg³³, dzisiaj Osiedle na Stoku. Anton Schaar był właścicielem tzw. górnego młyna, który kupił w 1845 r.³⁴, nazywanego od jego nazwiska młynem Schaara³⁵. W rękach jego rodziny młyn pozostawał przez 50 lat. W 1894 r. przejął go syn poprzedniego właściciela, również o imieniu Anton³⁶. Dwa lata później właścicielami młyna było już małżeństwo Ludwigów, a młyn 25 kwietnia 1896 r. został przymusowo zlicytowany³⁷. Z nadarzającej się okazji skorzystał właściciel Huty Kryształów Pangratz w Lasówce i otworzył tam znaną szlifiernię szkła³⁸. W 1919 r. szlifiernię Pangratza wydzierżawił od jego córki Franz Wittwer³⁹, który miał już własną szlifiernię koło dworca. Adres Pangratzschleife Franz Wittwer doskonale znany jest polaniczanom, to ul. Dąbrowskiego 1a1d.

Benno Taubitz (1878-1940), urodził się w Nowej Bystrzycy, 8 kwietnia 1912 r. przybył jako kapłan do należącej do Szalejowa Górnego, założonej w 1909 r. filii parafii w Polanicy. Nowo wybudowany kościół został poświęcony trzy miesiące wcześniej. Dzieło ks. Taubitza, to zorganizowanie nowej parafii, dysponującej wszelkim wyposażeniem. Był zwierzchnikiem sierocińca, w którym pod opieką 6 sióstr św. Jadwigi przebywało 40 sierot i 30 wychowanków opieki społecznej. Dokonał odbudowy sierocińca po pożarze w 1923 r. W 1924 r. spłonął również lazaret i szpital uzdrowski. W ramach odbudowy dom ten powiększono o dobudówkę z przeznaczeniem na szpital. Był prezesem Katolickiego Związku Czeladników, zakupił Haus Hohenzollern (ob. Hotel Polonia). Wyposażył kościół w organy, konfesjonał, drogę krzyżową, w 1927 r. ponownie zakupił dzwony (poprzednie zarekwirowano w czasie I wojny światowej.). Spoczywa na polanickim cmentarzu. Jego grób, jak i grób jego następcy udało się dzięki datkom polaniczian w 1986 r. doprowadzić do takiego stanu, na jaki zasługują.



Franz Filla (1883-1945), urodzony w St. Siołkowicach Grn. na Śląsku Opolskim. W październiku 1933 r.

Został regensem konwiktu w Kłodzku i równocześnie nauczycielem w kłodzkim gimnazjum. Na jednej z lek-



cji skrytykował antysemickie ustawy norymberskie. Kiedy o tym doniesiono, dr Filla musiał opuścić klasę w trakcie lekcji i 19 października 1935 r. wyprowadzić się z konwiktu. Otrzymał posesję kuratusa⁴⁰ w Nowej Wsi w powiecie bystrzyckim. Szła za nim opinia „karnie przeniesionego”. W 1940 r. przejął parafię w Polanicy-Zdroju. Niedomagał już

wcześniej, teraz stan jego zdrowia się pogorszył. Na dzień przed swoimi urodzinami, 15 stycznia 1945 r., ks. Filla zmarł i został pochowany na cmentarzu w Polanicy Zdroju.



Prof. **Heinrich Schlecht** (1881-1953), kardiolog, naczelny lekarz Polanicy-Zdroju przed 1945. Przyczynił się do rozwoju ośrodka kardiologicznego, posiadał poważny dorobek naukowy. Po 1945 poprosił o możliwość pozostania w Polanicy, kontynuując pracę w uzdrowisku. Nauczyciel wcześniej niemieckich, później polskich lekarzy. Na Domu Zdrojowym widnieje tablica jego pamięci odsłonięta w 2004 r. Polanicki cmentarz jest miejscem jego wiecznego spoczynku i zmarłej nieco wcześniej jego żony, malarki **Luise Schlecht** (1898-1951). Grób został odnowiony w 2001 r. Staraniem władz miasta.

Henryk Kolossa (1891-1966), **Anna Kolossa** (1880-1967). Co najmniej formalnie Anna Kolossa z d. Goldmann była w latach 1936-1945 właścicielką kina *Union-Theater* przy Bahnhofstraße (po wojnie kino *Światowid* przy ul. Zdrojowej 5)⁴¹ na 448 miejsc, które w 1929 r. wybudował jej mąż Henryk Kolossa według projektu architekta Kretschmera. Wykonawcą był polanicki

przedsiębiorca Josef Goebel. W Polanicy mieszkali też bracia Anny, Josef i August, i kilkoro dalszych członków rodziny pochodzących z Broumova, i każde z nich było właścicielem pensjonatu⁴². Po wojnie Kolossa nie wyjechał powołując się na swoje czechosłowackie obywatelstwo, jednak kino zostało upaństwowione. Przed wojną współ-



właściciel, po wojnie do 1947 r.⁴³, a starsi mieszkańcy Polanicy pamiętają, że jeszcze ok. 1960 r. pracował w kinie jako bileter. Głównie jednak zajmował się przewozem różnych materiałów swoim konnym wozem, jego żona dorabiała jako krawcowa. Musiał też opuścić wygodne mieszkanie w gmachu kina, zamieszkał przy ul. Fabrycznej, u wylotu ul. Łąkowej. Zachowała się relacja Polki, jego sąsiadki, która pisze: „Mój ojciec grał z nim w szachy; obaj prowadzili długie rozmowy. Pan Kollossa bardzo cierpiał z powodu tego, co stało się z jego majątkiem. Do Altheide Bad przyjechał z Mazur, czuł się Polakiem, ciężko pracował, by kupić grunt w Polanicy i spełnić marzenie o zbudowaniu kina. Jednak polskie władze wszystko mu odebrały”⁴⁴. W Polanicy znajduje się jego grobowiec, w którym spoczywa z żoną Anną.

Inni mieszkańcy Altheide, którzy po 1945 r. pozostali w Polanicy i zostali pochowani na cmentarzu komunalnym; z pewnością ich lista jest niepełna. Ich status narodowościowy był różny: byli to Niemcy, Polacy, Ślązacy polskiego lub niemieckiego pochodzenia. Ich groby dotąd istnieją.

Jadwiga Bartsch (1900-1985); Klara Broja (1900-1958), Ryszard Broja (1893-1974), twórca słynnego *Gniazdka*, polanickiej atrakcji lat 60. i 70. XX w., chętnie odwiedzanej przez wycieczki; Ida Deinert (1866-1962), Elfriede Deinert (1889-1969), córka Idy; Klara Duchatsch (1900-1992); Józef Leschnik (1895-1977) polski Ślązak, ratownik w Domu Zdrojowym, prawdopodobnie jego pierwsza żona Gertruda Leschnik (1890-1963) i druga Maria Leschnik (1910-1976); Margareta Planetorz (1931-2015), córka Jadwigi Bartsch; Josef Tschöke (1895-1980) elektryk, Emma

Tschöke (1906-1986), żona Josefa; Jadwiga Wycisk (1894-1989), Henryk Wycisk (1907-1966); Josef Zylla (1899-1973), hydraulik, Herbert Zylla (1929-1980), syn Josefa, kolega szkolny G. Wenzla, Hildegarda Zylla (1903-1981), żona Josefa.

Henryk Grzybowski

foto: arch. TMP

Autor artykułu będzie wdzięczny Czytelnikom „Nieregularnika”, którzy zechcą podzielić się uwagami na tematy poruszane w powyższym artykule (adres mailowy polanica@op.pl, poprzez Facebooka, lub na adres redakcji), a zwłaszcza wspomnieniami o wymienionych osobach lub jeszcze innych mieszkańcach przedwojennego Altheide, których groby zachowały się na cmentarzu komunalnym. Ponadto ma nadzieję, że znajdą się osoby, które ocalały w pamięci postaci

¹ Dane na podstawie: Michael Rademacher. *Deutsche Verwaltungsgeschichte Schlesiens, Kreis Glatz*, 2006.

² Georg Wenzel, *Hedwigswestern in Altheide*, w: „Altheider Weihnachtsbrief” Ausg. 17, 2013, S. 62.

³ S. Augustina von Douallier była jedną z pierwszych czterech jadvizanek ze Zgromadzenia Sióstr Świętej Jadwigi założonego we Wrocławiu przez ks. Roberta Spiskego, które 14 czerwca 1859 r. złożyły śluby zakonne.

⁴ Franz Klose. *Ze wspomnień polanickiego lekarza uzdrowskiego*, w: H. Grzybowski, G. Wenzel (red.), *Polanica Zdrój wczoraj i dziś. Tom 1 (1347-1946)*, Nowa Ruda-Polanica Zdrój, 2006, s. 200.

⁵ Prałat Edmund Scholz (1835-1920) od 1886 r. proboszcz w Gorzanowie, od 1909 r. wielki dziekan kłodzki, w latach 1909-1920 wikariusz arcybiskupi dla wiernych hrabstwa łódzkiego, wreszcie od 1920 wikariusz generalny nowo utworzonego wikariatu generalnego hrabstwa kłodzkiego. Jeden z inicjatorów wydawania kwartalnika historycznego „Vierteljahrsschrift für Geschichte und Heimatkunde der Grafschaft Glatz”.

⁶ Już po kilku latach, w 1917 r. w czasie I w. św., za wyjątkiem trzeciego co do wielkości, zostały one, podobnie jak piszczałki organowe, zarekwirowane na potrzeby wojenne.

⁷ Georg Wenzel. *Historia kościoła i parafii katolickiej w Polanicy Zdroju*, w: *Polanica* dz. cyt., s. 371.

⁸ O związkach rodziny z Polanicą w dalszej części.

⁹ Wenzel. *Historia*, s. 375.

¹⁰ Morga, dawna jednostka miary powierzchni gruntu, stosowana w Niemczech do początku XX w. Morga pruska mała czyli magdeburgska, miała 25,532 ara. Obrazowo mówiąc, jest to kwadrat o boku 50,5 m.

¹¹ Altheider Pressespiegel, „Altheider Weihnachtsbrief” Ausg. 17, 2013, S. 56, za: „Glatzer Zeitung” Nr 60, piątek, 26 lipca 1918 r.

¹² Trzeba też dodać, że radni zdecydowali także, że podobna pomoc zostanie udzielona parafii ewangelickiej, która przy zakupie gruntu pod cmentarz otrzyma pomoc finansową adekwatną do liczby parafian.

¹³ Georg Wenzel, *Właściciel fabryki Franz Wittwer (1868-1942)*, w: *Polanica* dz. cyt., s. 443.

¹⁴ Josef Misterek wynajmował też pokoje dla letników w swoim pensjonacie *Johannahof* (ob. *Villa Tilia* na rogu ul. Kłodzkiej i Lipowej).

¹⁵ Alfons Wittwer, *Firma Alfons Wittwer*, w: *Polanica*, dz. cyt. s. 250. Po tym nabytku cmentarz miał powierzchnię 0,834 hektara. Franz Wittwer (1868-1942) był szczodrym mecenasem: założył i utrzymywał Straż Pożarną i orkiestrę zakładową.

¹⁶ Nieistniejąca gospoda na skrzyżowaniu DK-8 i ul. Zdrojowej (powyżej Hotelu Alpejskiego).

¹⁷ Do połączenia 1 kwietnia 1929 r. Altheide i Neuheide tworzyły

oddzielne gminy; obie pod względem kościelnym należały do parafii szalejowskiej. Granica Neu-Heide zaczynała się w górnej części parku Zdrojowego.

¹⁸ Odmiana imienia Benno wg Poradni językowej Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. www.ilij.ujk.edu.pl/poradnia-jezykowa/trudna-odmiana-imienia-benno/. Dostęp 2020-12-02.

¹⁹ Wenzel, *Historia* s. 374.

²⁰ Benno Taubitz (1878-1940), od 8 kwietnia 1912 r. wikariusz założonej w 1909 r. filii parafii w Polanicy należącej do parafii w Szalejowie Górnym. Budowa parafii pod względem organizacyjnym i duchowym to jego dzieło.

²¹ Georg Wenzel, *Es geschah in Altheide*, w: „Altheider Weihnachtsbrief”, Ausg. 12, 2008. S. 195.

²² Hermann Siegert, Friedhofsgärtner. kath. Friedhofsgärtnerei, Bad Altheide w: *Die Grafschaft Glatz - Einwohnerbuch 1937*, S. 30

²³ Np. „Tylko, gdy na widoku, przy szosie ukazał się cmentarz katolicki, niejedno oko zwilgotniało od łez i przesłaliśmy ostatnie pozdrowienie grobom, o które nie mogły już zadbać ręce kochających bliskich”. Henny Rabe, 9 marca 1946 r. w Polanicy Zdroju. Wspomnienia., w: *Polanica Zdrój*, dz. cyt., s. 528.

²⁴ Erna Biegus, z domu Tschöke (ur. 17 stycznia 1929), jest ostatnią niemiecką polaniczanką, która jeszcze w Altheide chodziła do szkoły. Jej ojcu Josefowi nie pozwolono wyjechać do Niemiec, ponieważ był jedynym elektrykiem, który potrafił obsługiwać i naprawiać windy, elektrownię i rozmaite urządzenia w uzdrowsku. Ona sama wyszła za mąż za polskiego lekarza i została.

²⁵ Georg Wenzel, *Poświęcenie tablicy upamiętniającej mieszkańców Polanicy zmarłych przed wysiedleniem*, w: *Polanica*, dz. cyt., s. 563564.

²⁶ Edward Wojciechowski, *Uratowane krzyże*, w: „Nieregularnik Polanicki” nr 2(20) z 2011, s. 6.

²⁷ *Altheider Pressespiegel*, w: „Altheider Weihnachtsbrief”, Ausg. 19, 2015. S. 98, za: „Echo des Heuscheuer- u. Mense-Gebirges”. Nr. 27, Sonnabend, 8. Juli 1893.

²⁸ Alfons Wittwer, *Firma Alfons Wittwer*, w: *Polanica*, dz. cyt., s. 247.

²⁹ Georg Wenzel. *Historia kościoła*, w: *Polanica*, dz. cyt., s. 377.

³⁰ Wenzel, *Es geschah in Altheide*, w: „Altheider Weihnachtsbrief”, Ausg. 18, 2014. S. 134.

³¹ Georg Wenzel, *Relacja z wyjazdu Związku Polaniczan do Polanicy w dniach 9-16 sierpnia 2002 r.*, w: *Polanica*, dz. cyt., s. 550. Klaus Engel zmarł w 2004 r. w Kleve miesiąc po swoich 80. urodzinach.

³² *Altheide Bad*, Pharus Plan, wyd. Pharus Verlag, Berlin 1925.

³³ Schaarberg, por. przyp. red. do: Alfons Töpler, *Wyznanie miłosne dla Polanicy* w: *Polanica*, dz. cyt., s. 457.

³⁴ Eduard Wagner, *Z historii miasta. Młyn Pietschów*, w: *Polanica*, dz. cyt., s. 265.

³⁵ Georg Hoffmann, *Polanica Zdrój informator zarządu uzdrowska*, w: *Polanica*, dz. cyt., s. 94.

³⁶ *Altheider Pressespiegel*, w: „Altheider Weihnachtsbrief”, Ausg. 19, 2015. S. 104, za: „Echo des Heuscheuer- u. Mense-Gebirges”. Nr. 2, Sonnabend, 13. Januar 1894. Anton junior mógł być wnukiem pierwszego właściciela.

³⁷ *Altheider Pressespiegel*, w: „Altheider Weihnachtsbrief”, Ausg. 19, 2015. S. 120 za: „Echo des Heuscheuer- u. Mense-Gebirges”. Nr. 10, Sonnabend, 7. März 1896.

³⁸ Wenzel, *Es geschah in Altheide* w: „Altheider Weihnachtsbrief”, Ausg. 10, 2006, S. 157.

³⁹ Dr Elisabeth Pangratz, właścicielka huty szkła w Lasówce założonej w 1662 r. przez Adama Peterhansela, od 1853 r. W posiadaniu Pangratzów. Por. przyp. Do: Wittwer, *Firma Alfons Wittwer* dz. cyt. s. 247.

⁴⁰ Kuratus (kurat), duchowny zarządzający parafią.

⁴¹ a. Historyczna Baza Kin D. Śląsk www.historiakina-dolnyślask.eu/cinemas/list/; b. Kino-Wiki www.hifi-archiv.info/Kinowiki/index.php?title=1941-Schlesien, dostęp 14-12-2020.

⁴² Michael Popovic, *Familienforschung Hofmann Altheide Bad*, W: „Altheider Weihnachtsbrief”, Ausg. 19, 2015. S. 166170. Anna miała pensjonat *Vier Jahreszeiten*, ul. Dąbrowskiego 4, Henryk *Wilhelmine* ul. Chopina 3.

⁴³ Popovic, dz. Cyt.

⁴⁴ Natalia Hawryszków, *Aufgefrischte Erinnerungen aus meiner Kindheit in Altheide Bad und Polanica Zdrój*, w: „Altheider Weihnachtsbrief”, Ausg. 21, Dezember 2017, S. 45. Tłum. H. Grzybowski.

ŻYCIE NAUKOWE W UZDROWISKU POLANICA cz .III

To są lata, gdy w poszczególnych sanatoriach, Szpitalach Uzdrowiskowych lekarze pisali i publikowali wiele prac. Przygotowywali się i zdawali egzamin specjalizacji I i II stopnia, niektórzy gromadzili już materiały do doktoratów.

W Sanatorium Dziecięcym rozpoczęliśmy ten okres od wyjazdu do Warszawy na Zjazd Kardiologiczny, gdzie mieliśmy referaty w kilku sekcjach. Dr nauk humanistycznych, Stanisław Zawistowski, miał referaty pt. „Psychika dzieci z przewlekłym uszkodzeniem układu krążenia z punktu widzenia postępowania rehabilitacyjnego” i „Szkoła sanatoryjna, zagadnienie wyboru odpowiedniego zawodu oraz rozwijanie ukierunkowanych zainteresowań u dzieci z wadami serca”.

K. Jazienicka Wytyczak, S. Zawistowski Druk

Losy dzieci z wadami serca na podstawie badań ankietowych

„Problemy Uzdrowiskowe” nr 5/93 Warszawa 1975 s.51-56

I wygłoszono na Konferencji Naukowej II Dni Kardiologii Dziecięcej w Polanicy Zdroju 8.VI.1968 I w Warszawie na Konferencji PTK/Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego w dniu 5.XII.1968.

Dr Henryka Maciejczyk - pediatra, która pracowała u nas, ale i w Ośrodku Zdrowia i w szkole podstawowej, przez lata badała dzieci i widziała narastający problem skrzywień kręgosłupa. Na materiale 430 dzieci leczonych w Sanatorium z powodu wad serca i takiej samej grupy dzieci bez zaburzeń układu krążenia ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Polanicy, udało się autorce pracy uchwycić bardzo ciekawe wyniki i wysunąć dobre wnioski.

W następnych latach obserwowano leczone w Sanatorium Dziecięcym dzieci, u których występowały zaburzenia rytmu. Każda z nas (J. Zawistowska, J. Moczulska, H. Maciejczykowa i ja) badała swoich pacjentów i notowała wyniki obserwacji, często w czasie kilku pobytów dzieci w Sanatorium. Następnie

H. Maciejczyk, J. Moczulska, K. Jazienicka Wytyczakowa,
J. Zawistowska:

Zaburzenia rytmu obserwowane w Sanatorium Dziecięcym w Polanicy.

Wygłoszono na III Dniach Kardiologii Dziecięcej Polanica 1975r.

druk -Pamiętnik Zjazdowy.

wspólnie napisałyśmy pracę pt: „Zaburzenia rytmu u dzieci, obserwowane w Dziecięcym Sanatorium Kardiologicznym w Polanicy-Zdroju”.

Wygłoszono ją na III Dniach Kardiologii Dziecięcej .

W 1972 roku powstało w Polanicy-Zdroju terenowe koło Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Wpisali się do niego prawie wszyscy lekarze z Ziemi Kłodzkiej. Najpierw z Zespołu Uzdrowisk Kłodzkich, więc Polanicy, Dusznik i Kudowy a potem lekarze z Ośrodków Zdrowia, z tych miast: z Wojewódzkiego Szpitala Chirurgii Plastycznej w Polanicy i ze Szpitala Powiatowego w Kłodzku. Przewodniczącym został doc. dr hab. Michał Krauss, wiceprzewodniczącym dr Wiesław Malka, sekretarzem dr Krystyna Jazienicka-Wytyczak, skarbnikiem dr Janina Zawistowska.



W środku doc. dr Michał Krauss

Inauguracyjne zebranie PTL odbyło się w listopadzie 1972 r., uświetnił je profesor Antoni Falkiewicz z II Kliniki Chorób Wewnętrznych we Wrocławiu. Jego piękny wykład na temat humanitaryzmu lekarza wywołał żywą dyskusję tłumnie zgromadzonych lekarzy.

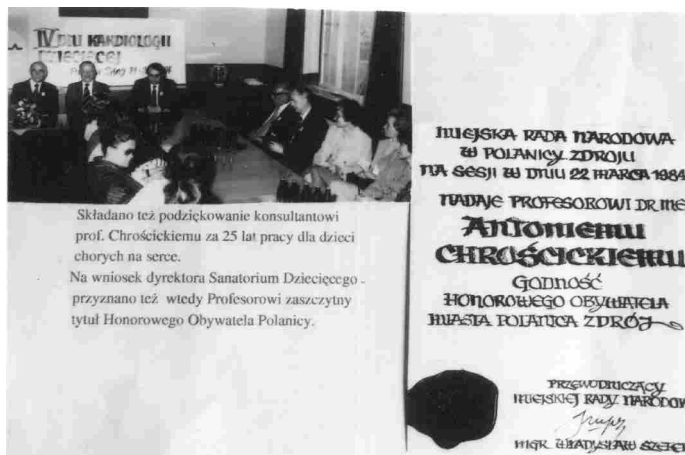
Odtąd nasze zebrania odbywały się co miesiąc i staliśmy się o prelegentów z różnych dziedzin, jako że i my mieliśmy różne specjalizacje. Przez ponad 20 lat istnienia naszego Koła, któremu po wyjeździe profesora Kraussa do Warszawy, przewodniczyli w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych dr W. Malka, a w dziewięćdziesiątych dr B. Rozwadowski, zaprosiliśmy kilkudziesięciu profesorów, docentów z Kliniki Wrocławia, Warszawy, Łodzi, Poznania, Krakowa i Katowic. Byli nimi m.in.: I. Smolska, A. Chrościcki, S. Kotlarek-Haus, K. Orzechowska-Juzwenko, B. Gerczuk-Kowal, A. Kowalisko, T. Chruściel, L. Palys-Plamieniak, O. Haus, O. Bader, J. Moll,

W. Musiał, B. Halawa, S. Gruszka, B. Lazarkiewicz, T. Petelenc, G. Straburzyński, R. Smolik, K. Wrabec, i wielu innych gości, także zagranicznych, przedstawicieli firm farmaceutycznych, którzy opisywali nam działanie nowych leków.

Początkowo koło nasze liczyło ponad 80 członków, w latach dziewięćdziesiątych ub. w. ilość ta zaczęła się zmniejszać.



W czasie IV Dni Kardiologii Dziecięcej w 1984 roku obchodziliśmy 25 lat działalności Sanatorium Dziecięcego, a na nasz wniosek Miejska Rada Narodowa przyznała naszemu zasłużonemu konsultatowi Profesorowi dr med. Antoniemu Chrościckiemu godność Honorowego Obywatela Miasta Polanica-Zdrój.



W tym czasie odbywała się też w Polanicy Konferencja Towarzystwa Kardiologów Polskich, Zjazd Chirurgów Plastików, wiec bankiet połączony z kolegami chirurgami i kardiologami dorosłymi był huczny i liczniejszy niż na pozostałych naszych zjazdach „męska drużyna”, pozwoliła na tańce do białego rana...

W latach 70. ub. w. nie tylko drgnęła, ale i poszerzyła się o Uzdrowiska sprawa kontaktów i wizyt do krajów Europy Zachodniej.

Jako jedna z pierwszych zostałam wytypowana i do dziś pamiętam wszystkie po drodze pokonywane

przeszkody. Egzamin w Ministerstwie Zdrowia z angielskiego i rozmowa z urzędnikiem, po co tam jadę, potem egzamin pisemny i ustny w British Consul, zamawianie lotu, na długo przed otrzymaniem paszportu i codzienne telefony, czy już jest paszport, wreszcie odbiór jego w Ministerstwie, na 2 godziny przed odlotem.

W Londynie pilnie uczęszczałam do klinik, uczyłam się kardiologii a w Warszawie po powrocie musiałam to przekazać lekarzom kardiologom i kardiochirurgom, nie było łatwo. Wszędzie spotykało mnie jednak życzliwe przyjęcie i pomoc. Tu muszę też opowiedzieć, gdy w rok potem, przyjechał do Polanicy na moje zaproszenie chirurg z Londynu dr John Piper, docent Krauss pokazał mu szpital i kilka zabiegów, które już wtedy robili tutejsi chirurdzy plastycy. Dr Piper nie mógł się nadziwić, jak w tak małej miejscowości i w tak małym i biednym szpitalu można wykonywać tak trudne operacje.

Docent Stanisław Maciejczyk, znający dobrze angielski, w ramach pomocy koleżeńskiej przeznaczył wiele godzin popołudniowych i wieczornych, by pokazać gościom Kotlinę Kłodzką.

Potem przez kilka miesięcy, a nawet lat, było głośno w prasie londyńskiej i wśród ich chirurgów jak wysoki jest poziom chirurgii w Polsce, jak wielkie operacje wykonuje się w małej miejscowości, w Polanicy.

Myszę, że ktoś z dawnych lekarzy Szpitala napisze o sukcesach ich, ich uczniów, bo szkoda, by tak wspaniałe osiągnięcia naukowe pozostały tylko w ich annałach i archiwach.

Część lekarzy w Uzdrowisku zaczęła odchodzić na emeryturę, do Sanatorium Dziecięcego przybył młody pediatra Marek Turkiewicz, a następnie dr Katarzyna Iwańska, pożegnaliśmy zaś dr Janinę Zawistowską.



Przemawia prof. F. Iwańczak

V Dni Kardiologii Dziecięcej odbywały się w maju 1988 roku w Polanicy, a tematem ich były: "Odległe wyniki leczenia operacyjnego wad wrodzonych serca

u dzieci”.

Żegnaliśmy profesora Chrościckiego, dziękując mu za 30 lat pracy, a witaliśmy znacznie młodszego kardiologa z Wrocławia profesora dr hab. Franciszka Iwańczaka.

Docent dr hab. Zbigniew Religa, który był honorowym gościem wygłosił wykład pt: „Perspektywy rozwoju kardiologii w Polsce, z uwzględnieniem kardiologii dziecięcej”.

VI Dni Kardiologii Dziecięcej odbyły się w Polanicy w czerwcu 1995 r. z tematem: „Ocena nowych metod wizualizacji serca i naczyń krwionośnych”. Wykład inauguracyjny opracowany przez docent Wandę Kawalec i docenta Bohdana Maruszewskiego pt. „Diagnostyka echokardiograficzna - czy można uniknąć błędów?” wywołał żywą dyskusję, podobnie jak referaty w poszczególnych sesjach naukowych.

Zainteresowanie wywołała też wystawa najnowszego sprzętu zakupionego dla Klinik Dziecięcych przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy - Jerzego Owsiaka, którą demonstrował doc. Bohdan Maruszewski z Centrum Zdrowia Matki i Dziecka w Warszawie.



Od lewej dr Magdalena Sajnach

Nie będę pisać o późniejszych latach, gdy nadal toczyło się życie naukowe w Uzdrowisku, a ja byłam już na emeryturze, bo myślę, że inni zrobią to jeszcze dokładniej. Powiem tylko, że moja następczyni dr

Magdalena Sajnach zorganizowała VII Dni Kardiologii Dziecięcej w roku 2000, a pomagała jej wtedy, już kilka lat pracująca dr Katarzyna Iwańska. i było to bardzo udane spotkanie, ale żegnaliśmy już wtedy wielu kolegów na zawsze.

Muszę wspomnieć o profesorze Chrościckim, który wiele lat po odejściu na emeryturę interesował się Sanatorium Dziecięcym, przyjeżdżał. na zjazdy, a w wieku 90 lat był w Warszawie na promocji mej książki o Sanatorium.

W Sanatorium Kardiologicznym dla dorosłych, w którym po profesorze S. Lukasiku, konsultantem był prof. Krzysztof Wrabec były też częste zjazdy naukowe, konferencje Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego. oraz Sympozja Rehabilitacji Kardiologicznej.

Korci mnie, by jeszcze krótko napisać o pięknej i świetnie zorganizowanej przez dr med. Joannę Szyszkowską-Styczyrz uroczystości - setnej rocznicy powstania i nieprzerwanej pracy Sanatorium Kardiologicznego w Polanicy.

Po wzruszającej części oficjalnej wygłoszono referat poświęcony historii sanatorium z omówieniem pracy obecnych, ale i wszystkich poprzednich lekarzy, profesorów, konsultantów na przestrzeni tych lat. Następnie Rektor Akademii Medycznej we Wrocławiu, profesor R. Andrzejak wygłosił wykład inauguracyjny, później uczestnicy Zjazdu przeszli do Sanatorium Kardiologicznego, gdzie zwiedzano wystawę poświęconą działalności tej placówki.

Ta uroczystość w czerwcu 2009 roku, spięta jak kłamra 100 lat działalności jednego z Sanatoriów Polanicy, poprzez pracę jego dyrektora profesora Henryka Schlechta, a od roku 1945 - prace polskich lekarzy.

Opisany przeze mnie okres jest odległy i biedny, ale ciekawy przez to, że wszyscy zachłannie sięgaliśmy po wiedzę, słuchaliśmy swych profesorów, szanowaliśmy wszystkie autorytety i wzorce etyczne. U siebie docenialiśmy koleżeństwo i chęć niesienia pomocy.

Tekst i foto: Krystyna Jazienicka-Wytyczak

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA



TEATR W CZASIE PANDEMII

Rok 2020 chyba dla nikogo nie był łatwym rokiem. Nikt z nas przecież nie spodziewał się pandemii COVID-19, przymusowej izolacji i zdalnej pracy. Mimo wszystko Teatr Zdrojowy w Polanicy-Zdroju prężnie krzewił kulturę, organizując szereg wydarzeń artystycznych.



Muzyczne Parkowanie - Atom String Quartet

Dzięki dofinansowaniu ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury w ramach programu „Muzyka”, zrealizowaliśmy Festiwal „Muzyczne Parkowanie - Letnie Spotkania z Kulturą”. To plenerowe zadanie miało miejsce na malowniczym terenie Parku Zdrojowego w Polanicy-Zdroju, a jego ideą było nawiązanie do tradycji kurortów europejskich takich jak Baden czy Bath. W ramach Festiwalu odbyło się 5 kameralnych koncertów „Muzyczne parkowanie” w wykonaniu światowej sławy muzyków. W Muszli Koncertowej wystąpili m.in. Atom String Quartet - jeden z najbardziej intrygujących kwartetów smyczkowych na świecie, laureat wielu prestiżowych nagród; Kwartet Śląski - czołowy polski zespół kameralny, istniejący nieprzerwanie od 1978 roku, koncertujący po całym świecie; Sognando Quartet - wyjątkowy zespół tworzony przez młode studentki Akademii Muzycznej we Wrocławiu. Dla dzieci odbyły się 4 warsztaty pn. „Muzyczne Zygzaki”. Doświadczeni muzycy, pedagodzy i animatorzy przeprowadzili relaksacyjne zajęcia przy subtelnych tonach gongów i mis, zajęcia umuzykalniające (teoria muzyki przekazywana interaktywnymi metodami z elementami rytmiki i tańca) zintegrowane ze świadomą nauką słuchania współczesnej muzyki poważnej. Dużym zainteresowaniem cieszyły się spotkania pn. „Śniadanie na trawie”. Podczas tych spotkań młodzi artyści, uczniowie szkół muzycznych z Bystrzycy Kłodzkiej, mieli okazję do zaprezentowania swoich talentów



Muzyczne Zygzaki

szerokiej grupie odbiorców. Całość wzbogacili wiersze czytane przez członków Klubu Literackiego „Helikon” działającego przy Towarzystwie Miłośników Polanicy.



Śniadania na trawie - organizatorzy

Organizacja tego typu Festiwalu z całą pewnością podniosła rangę oferty kulturalnej miasta, a także przyczyniła się do kultywowania wielowiekowego dziedzictwa kulturowego polskiej i światowej muzyki. Niemal w każdą niedzielę w polanickim parku pobrzmiwały walce Straussa, uwertury Czajkowskiego, kompozycje Pendereckiego, utwory Vivaldiego, Armstronga i wielu innych. Każdy z modułów znalazł swoich fanów i melomanów. Odbiorcami cyklu byli bowiem nie tylko mieszkańcy Polanicy-Zdroju, lecz również mieszkańcy ziemi kłodzkiej, goście, turyści i kuracjusze z całej Polski odwiedzający Uzdrowisko. Wszystkie koncerty i animacje dla dzieci były bezpłatne. Kolejnym wydarzeniem na terenie Parku Zdrojowego były Pejzaże Qlinarne Polanicy. Podczas tegorocznej edycji nie tylko można było skosztować rozmaitych specjalów, ale także

obejrzeć popisowe pokazy live cooking w wykonaniu: Pauliny Foremny - MasterChefa Junior, Michała Fabiszewskiego MasterChefa, Patryka Burnickiego - szefa kuchni restauracji Magdy Gessler „U Fukiera”. Niezwykle ciekawe okazały się również pokazy parzenia herbaty i kawy przez Czajownię i Etno Cafe. Tradycją Festiwalu jest pojedynek polanickich Szefów Kuchni. O tytuł „Najlepszej Polanickiej Restauracji 2020 roku” zacięcie walczyły: La Nonna, Nowy Zdrój, Medical Sensus, Polanica-Resort & SPA oraz Bukowy Park. W tym roku prestiżowa statuetka trafiła do Restauracji Bukowa i jej Szefa Kuchni - Krzysztofa Mielcarka.



Pejzaże Kulinarne

Pokazy kulinarne przeplatane były koncertami w Muszli Koncertowej, podczas których wystąpiły zespoły ludowe m.in. z Kartuz, zespół Super Trio oraz Moises Bethencourt i Bartłomiej Hudziec. Na tegoroczny Festiwal zaproszeni zostali goście z Kartuz miasta partnerskiego Polanicy-Zdroju. Burmistrzowie obydwu miejscowości stanęli w kulinarne szranki. Spotkanie to było również okazją do poznania lokalnych tradycji kulinarnych Kaszub oraz porównania różnic w kuchniach obu regionów. Przez cały czas trwania imprezy można było również spróbować produktów regionalnych oraz zapoznać się z twórczością rękodzielników, a wszystko utrzymane było w konwencji biofood oraz proekologicznej „zero plastiku”. Warto nadmienić, że relacja z Pejzaży Kulinarnych znalazła się w programie TVN!

W ramach XXVII Międzynarodowych Koncertów Muzyki Organowej i Kameralnej gościliśmy: Marię Perucką (skrzypce) i prof. Romana Peruckiego (organy).

Tradycyjnie odbył się także „Cud-Miód” impreza promująca lokalnych pszczelarzy i ich wyroby. W ramach wydarzenia miały miejsce liczne wykłady i warsztaty zarówno dla dzieci i dorosłych o tematyce

pszczelarskiej. Gościnnie wystąpił folklorystyczny zespół Janicki i Moises Bethencourt z hiszpańskimi rytmami. Podczas imprezy została przeprowadzona zbiórka pieniędzy na leczenie Julii Kuczały - mieszkanki Radkowa.

Dzięki współpracy i wsparciu finansowemu Ośrodka Pomocy Społecznej w Polanicy-Zdroju udało nam się zorganizować wyjątkowe „Wakacje w mieście”. Naszym celem było stworzenie urozmaiconego programu, gdzie każdy mógł znaleźć idealną dla siebie formę relaksu i rekreacji w trudnym, pandemicznym okresie. W ofercie znalazło się mnóstwo atrakcji. Dla najmłodszych warsztaty artystyczno-manualne: kurs na rytm gra na bębnach djembe i dzwonek; podstawy motoryki i dynamiki; nauka tańca współczesnego; Akademia Dźwięku i Ciszy; spektakle plenerowe (Teatr Wyobraźni, Teatr Lalki i Aktorki); cotygodniowe Kino Bambino z bajkami. Dla starszych oraz dorosłych wycieczki po okolicznych górach „Ahoj, przyroda” w ramach edukacji leśnej (przy współpracy z Nadleśnictwem Zdroje); spacer z kijkami Nordic Walking, a także krajoznawcze wycieczki rowerowe po okolicach Tour de Polanica. Ponadto turyści i kuracjusze mogli poznawać Polanicę-Zdrój z przewodnikiem „Spacerkiem po kurorcie” i zwiedzać obiekt teatru. Dużą popularnością cieszyły się wieczorki taneczne pod gwiazdami prowadzone przez instruktora tańca.

W sumie zrealizowaliśmy: 20 spacerów oraz wycieczek pieszych i rowerowych. Pokonaliśmy 220 km, 85 aktywnych godzin, 265 uczestników, 10 miejscowości, 10 szlaków, 3 zamki i pałace, 2 kościoły, 1 mauzoleum, 1 lapidarium, 5 osobliwości przyrodniczych, 2 ginące wioski, 2 zabytki techniki (XVIII wiek), 1 szlak sakralny, 1 ośrodek hodowli lasu szkółka.

Oprócz tego udało nam się zorganizować 24. Lato Filmowe w Hrabstwie Kłodzkim (cykl czterech bezpłatnych filmów dla koneserów ambitnego, niszowego kina) i cykliczny Kalejdoskop Filmowy.

Na swoim koncie mamy wiele wydarzeń sportowych: Międzynarodowy Festiwal Szachowy im. A. Rubinsteina, Puchar Polski Nordic Walking, Bike Maraton, Super Bieg oraz Półmaraton Górski Polanica-Zdrój i Dziesiątka Staropolanki.

We wrześniu zorganizowaliśmy „II Polanickie Grzybobranie Grzybów Zdroje”, imprezę dedykowaną miłośnikom grzybów, przetworów, nalewek i potraw z darów lasu. Sporym zainteresowaniem cieszyły się konkursy na najpiękniejsze okazy grzybowe oraz na najlepszą nalewkę z owoców leśnych. Ciekawostką były prelekcje o grzybach jadalnych i niejadalnych. Live

*Grzybów-Zdroje, czyli Polanickie grzybobranie*

cooking z udziałem MasterChefów ostatnich edycji kulinarnych programów TV przyciągnął wielu obserwatorów. Szefowie kuchni polanickich pensjonatów i restauracji przygotowali potrawy, które można było z przyjemnością degustować. Na stoiskach każdy mógł zaopatrzyć się na zimę w suszone i marynowane grzybki, soki z aronii, konfitury z malin oraz wina z owoców leśnych. Najmłodszy chętnie wzięli udział w grze terenowej „Szlakiem polanickiego niedźwiadka”.

Festiwal Marii Czubaszek „Cały Kazio”, który przyciąga do malowniczej Polanicy-Zdroju koneserów polskiej muzyki, inteligentnego słowa i humoru, w tym roku z powodu wprowadzonych przez rząd obostrzeń epidemicznych odbył się tylko jednego dnia. Zdołaliśmy zorganizować prelekcję o mediach muzycznych oraz prawach autorskich (wykład poprowadził Hirek Wrona), koncert Artura Andrusa w Muszli Koncertowej oraz videodancing z Kaziem i pokaz kolorowej fontanny. Ważnym dla polaniczan wydarzeniem podczas Festiwalu była premiera piosenki „Przebój-Zdrój” „Panna Fontanna”. Początkiem września wraz z Radiem Wrocław ogłosiliśmy konkurs dla internautów i słuchaczy, którzy wysyłając swoje propozycje słów, jakie kojarzą im się z Polanicą, stali się współtwórcami piosenki o naszym Uzdrowisku. Ostatecznego wyboru dokonał sam autor tekstu, Artur Andrus. Oto wielka dziesiątka:

fontanna, prestigiator, ździebełko, fajfy, borowina, absztyfikant, traszka, szachownica, szlafmyca oraz kurdybanek. Muzykę skomponował Ł. Borowiecki, A. Andrusowi towarzyszyły: J. Kołaczowska i H. Śleszyńska.

*Festiwal Marii Czubaszek - koncert Artura Andrusa*

Podczas XVIII edycji Krakowskiego Salonu Poezji gościliśmy Adama Woronowicza z monodramem opartym na fragmentach „Pamiętnika z powstania warszawskiego” Mirona Białoszewskiego.

Ponadto uruchomiliśmy „Pocztę Kulturalną” i na swoich stronach internetowych umieszczamy linki z propozycjami zajęć dla dzieci i młodzieży. Natomiast starszych odbiorców regularnie informujemy o ciekawych wydarzeniach online ze świata kultury i sztuki, m.in. zwiedzanie muzeów, oper, galerii.

Z utęsknieniem czekamy na lepsze, bezpieczniejsze czasy i możliwość otwarcia Teatru Zdrojowego z jeszcze bardziej interesującym i szerokim wachlarzem kulturalnym. Mamy nadzieję, że Nowy Rok pozwoli nam wszystkim powrócić do normalności, czego i sobie, i Państwu życzymy.

*Informacja i foto:
Teatr Zdrojowy - Centrum Kultury i Promocji*

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA



Gazeta Prowincjonalna Ziemi Kłodzkiej

Wydawca: Oficyna Wydawnicza
Brama

KSIĄŻKA W CZASACH COVIDU

W 1985 roku Gabriel Garcia Marquez wydał jedną ze swoich najlepszych powieści *Miłość w czasach zarazy*. Nie chciałam tego tytułu parafrazować dokładnie, żeby nigdy nikomu polanicka biblioteka nie kojarzyła się z zarazą, chociaż z miłością jak najbardziej. W powieści bohaterowie doznają spełnienia swoich uczuć dopiero po ponad 50 latach. Mam nadzieję, że z covidem będzie inaczej, opuści nas niebawem i nie wróci nigdy.



Foto: D. Ogłóza

Od lewej J. Różewicz

Rok 2020 zapowiadał się dobrze, ale i dla mnie i dla biblioteki, był inny niż wszystko, co było przedtem. Na przełomie roku 2019 i 2020 udało nam się zorganizować 3 ciekawe spotkania, które były dopełnieniem wcześniejszej cyklicznej imprezy *Poezi bez granic*. Chcieliśmy pokazać naszym Czytelnikom inne aspekty literatury, dlatego zaprosiliśmy znaną młodą tłumaczkę literatury czeskiej Julię Różewicz (wnuczkę Tadeusza), jednocześnie właścicielkę wydawnictwa AFERA z Wrocławia, które specjalizuje się w popularyzacji współczesnej prozy czeskiej. Następnie gościliśmy Krystynę Śmigielską, piszącą książki dla dzieci, ale też dla dorosłych. Autorka promowała u nas swoją najnowszą powieść *Pokurcz*, reprezentującą literaturę obyczajową, która próbuje sportretować polską rzeczywistość ostatnich lat. Pod koniec stycznia br. ponownie spotkaliśmy się z profesorem Edwardem Białkim znanym germanistą z Uniwersytetu Wrocławskiego, który przedstawił nam zredagowaną wspólnie z Dariuszem Lewerą (dr. nauk medycznych) publikację *Lekarz jako autor i bohater literacki*. Są to zebrane referaty z konferencji naukowej, będącej jednym z kilku odbytych i planowanych na przyszłość spotkań poświęconych szeroko pojętym związkom medycyny z literaturą i sztuką. Następną konferencja miała odbyć

się w Polanicy, ze skromną pomocą organizacyjną naszej biblioteki. Nie wiadomo na razie, kiedy wrócimy do tego pomysłu.



Foto: J. Kosiński

Spotkanie z T. Duszyńskim

Potem zaczął się covid i funkcjonowanie w bardzo ograniczonych ramach. Biblioteka była dwukrotnie zamykana dla użytkowników: od połowy marca do końca maja i 2 tygodnie w listopadzie. Musieliśmy dostosować się do zaleceń Biblioteki Narodowej, która rekomendowała zamknięcie. Ten czas pracownicy biblioteki wykorzystali na obowiązkowe prace przy księgozbiornie ubytkowanie przestarzałych książek i wymaganą raz na 5 lat pełną inwentaryzację zbiorów. Jak ten rok wygląda od strony statystycznej, zawsze bardzo dla bibliotek ważnej?

Zmniejszyła się liczba czytelników: z 1654 w 2019 do 1129 obecnie (stany na dzień 1 grudnia br.). Jest to oczywiste, tym bardziej, że 45,2% naszych czytelników to osoby powyżej 45 roku życia. Mimo że było mniej odwiedzin, czytelnicy wypożyczyli proporcjonalnie znacznie więcej książek niż w roku ubiegłym: 2019 31 482, 2020 25 793. Myślę, że w trudnych czasach sprawdziła się nasza „biblioteczna filozofia”: że najważniejszy jest dostęp do nowej książki i tego naszym Czytelnikom nie żalowaliśmy. Kupiliśmy już łącznie 2320 książek, a więc nasza oferta umożliwiła dostęp do tego, co na rynku księgarskim było najważniejsze. Nie było to łatwe wydawnictwa ograniczyły zakres publikacji, bankrutowały hurtownie. I my musieliśmy z bólem zmienić wieloletniego sprawdzonego dostawcę warszawskiego Azymuta na krakowskie Ateneum. Od 2019 roku zaczęliśmy abonować dostęp do bazy e-booków i audiobooków firmy Legimi, która oferuje ok. 100 tysięcy tytułów. Na czas epidemii okazało się to przydatną alternatywą, która pozostanie

27 sierpnia 2020 roku polanicka biblioteka zorganizowała spotkanie z Tomaszem Duszyńskim. Odbyło się ono na wolnym powietrzu w Parku Zdrojowym.



Foto: J. Kloński

Tematem spotkania była promocja najnowszej książki Duszyńskiego *Glatz. Kraj Pana Boga*. Oficjalna premiera książki, wydanej przez krakowskie wydawnictwo Sine Qua Non, miała miejsce 3 czerwca br. Jest to druga część planowanego na kilka tomów cyklu, którego akcja dzieje się w okresie międzywojennym na terenie hrabstwa kłodzkiego. Na wiosnę 2021 roku autor planuje wydanie trzeciej części. Mamy nadzieję,

że to spotkanie będzie mogło się już odbyć na terenie biblioteki. Tomasz Duszyński jest związany z Dolnym Śląskiem pracował jako dziennikarz we Wrocławiu, mieszka na stałe z rodziną w Strzelinie, a miejscem akcji swoich dwóch najpopularniejszych książek uczynił Kłodzko i jego malownicze okolice. Są to kryminały o bardzo ciekawie skonstruowanej intrydze. Dzięki temu, że autor jest z zawodu historykiem, książki mają rzetelnie przedstawione tło historyczne, ich topografia jest do tego stopnia precyzyjna, że w Kłodzku myśli się już o stworzeniu szlaku turystycznego, inspirowanego fabułą kryminałów Duszyńskiego. Naszych Czytelników serdecznie zapraszamy do lektury tych pasjonujących książek, tym bardziej że temat kłodzki rzadko pojawia się we współczesnej literaturze polskiej.

Ponieważ od 2 grudnia biblioteka wróciła do w miarę normalnej działalności i jest znów czynna od poniedziałku do piątku w godzinach 10.00 - 17.00, serdecznie do nas zapraszamy. Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku wszystkim Państwu życzymy zdrowia, pomyślności i odporności na stres, który pewnie nam tak łatwo nie odpuści.

Iwona Mokrzanowska

PATRIOTYCZNE WYDARZENIA W NASZYM MIEŚCIE

01.09.2020r.

81. ROCZNICA WYBUCHU DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

W 81. rocznicę wybuchu II wojny światowej, pod Pomnikiem Ofiar Wołynia, na polanickim Cmentarzu Komunalnym, zostały złożone kwiaty i zapalono znicze. Upamiętnieni zostali w ten sposób wszyscy polegli i walczący o wolność naszej Ojczyzny.

W uroczystości udział wzięli przedstawiciele władz samorządowych, duchowieństwa, członkowie Towarzystwa Miłośników Polanicy, społeczności szkolne oraz polaniczanie.





17.09.2020 r.

OBCHODY ŚWIATOWEGO DNIA SYBIRAKA

17 września, w 81. rocznicę agresji sowieckiej na Polskę, obchodziliśmy Światowy Dzień Sybiraka. W uroczystości wzięły udział przedstawicielki rodzin zesłanych na Syberię, władze miejskie, przewodnicząca Rady Miejskiej, przedstawiciele organizacji pozarządowych, dyrekcje i młodzież polanickich placówek oświatowych oraz mieszkańcy Polanicy-Zdroju. Hołd pomordowanym na wschodzie, złożyli członkowie pocztów sztandarowego i recytujące wiersze uczennice ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Żołnierzy z Monte Cassino. Pomimo upływających lat pamiętamy o ważnych wydarzeniach z historii naszej Ojczyzny.



11.11.2020 r.

102 ROCZNICA ODZYSKANIA PRZEZ POLSKĘ NIEPODLEGŁOŚCI

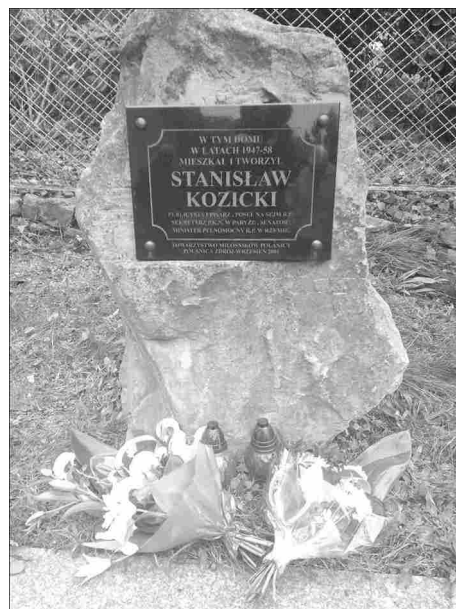
Władze miasta, burmistrz Mateusz Jellin i zastępca burmistrza Agata Winnicka oraz przewodnicząca Rady Miejskiej Marlena Runiewicz-Wac, a także przedstawiciele Zarządu TMP - prezes Edward



Wojciechowski i wiceprezes Anna Stępek, złożyli wiązanki kwiatów pod tablicami pamiątkowymi upamiętniającymi 102 rocznicę odzyskania przez Polskę Niepodległości.

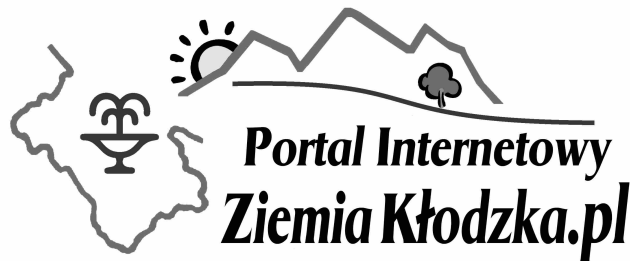
Pamiętamy o tych, którym zawdzięczamy wolność!

Ludzie, wydarzenia, historia są dla nas niezwykle ważne, dlatego przekazujemy wiedzę i pielęgnujemy pamięć.



*Tekst i foto: wiceprezes TMP
Anna Stępek*

REKLAMA REKLAMA REKLAMAREKLAMA REKLAMA REKLAMA



**Portal Internetowy
Ziemia Kłodzka.pl**

KASZUBI W POLANICY

Już po raz kolejny, latem tego roku, gościliśmy naszych przyjaciół z Kartuz.

Na kilka pięknych, słonecznych dni, od 16 do 20 lipca, uświetniając imprezę „Pejzaże Kulinarne Polanicy”, przyjechał do nas Burmistrz Kartuz pan Mieczysław Grzegorz Gołuński, z wyjątkowymi gośćmi. Mieliśmy okazję poznać uzdolnione panie Izabelę Bliźniewską i Grażynę Miłosz oraz pana Marcelę Łabudę z Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Kaszuby” z Kartuz oraz mistrza kucharskiego pana Kazimierza Żołnowskiego. Po raz kolejny odwiedzili nas również: Dariusz Las kierownik Wydziału Promocji i Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi i Waldemar Bertling pracownik tego wydziału.



W paku przed Muszlą Koncertową

Goście zechcieli się z nami podzielić swoją tradycją i pasją. Prezentacja muzyki i śpiewu w Muszli Koncertowej wzbudziła zainteresowanie, aplauz i zachwyt. Poznaliśmy kaszubskie stroje i oryginalne instrumenty burczybas i diabelskie skrzypce, którym towarzyszył akordeon i tradycyjne skrzypce.

Zaraz obok, pod specjalnie przygotowanym namiotem, swoje umiejętności kulinarne i kaszubskie smaki zaprezentował mistrz kucharski Kazimierz Żołnowski. Zupa rybna w sosie mięsowym z warzywami była naprawdę wyśmienita.

Nie minęło wiele dni, gdy na początku sierpnia mieliśmy przyjemność powitać kolejnych gości, naszych przyjaciół z Towarzystwa Miłośników Kartuz. Postanowili oni tegoroczny wypoczynek spędzić w Polanicy-Zdroju. Panie: Bolesława Ciachowska, Anna Wołczyńska, Urszula Moryń oraz Tadeusz Moryń - przewodniczący TMK, spędzili czas, spacerując po Parku Zdrojowym i okolicy, pijąc wodę z polanickich źródeł, poznając smaki szefów kuchni w naszych restauracjach, a w czasie spotkań z nami, członkami

TMP oraz przedstawicielami Urzędu Miejskiego i Rady Miejskiej, poznając historię i dzień dzisiejszy naszego miasta.

I jeszcze jedna krótka, sierpniowa wizyta członków TMK w Polanicy-Zdroju. Państwo Zofia i Tadeusz Hein, wypoczywając w okolicach Wałbrzycha, będąc tak blisko, nie mogli nie odwiedzić przyjaciół z TMP.



W siedzibie TMP

Dzięki wizytom naszych kaszubskich przyjaciół, ludzi mądrych i ciepłych, lato nabrało kolorów i smaków. Wspólnie spędzony czas minął szybko, pozostały wspomnienia i nadzieja na kolejne spotkania.

I jeszcze coś! Kilka dni po swoim wyjeździe goście przysłali nam podziękowania, wspominając w nich burmistrz Agatę Winnicką i burmistrza Mateusza Jellina, przewodniczącą Rady Miejskiej Marlenę Runiewicz Wac i przewodniczącą Annę Walczuk, prezesa Edwarda Wojciechowskiego, Annę Walentynę Kubik, Annę Stępek, dyrektor Teatru Zdojowego Justynę Kuban, Romana Szymańskiego i Andrzeja Nadratowskiego, który wielokrotnie gościł Kaszubów w Art Cafe. Zrobili nam wielką niespodziankę i prawdziwą radość! **DZIĘKUJEMY!**

Z kronikarskiego obowiązku należy jeszcze wspomnieć, że kontakty z miastem partnerskim Polanicy-Zdroju Kartuzami, rozpoczęły się 4 lata temu 16 października 2016 roku. Umowę partnerską podpisali burmistrzowie Mieczysław Grzegorz Gołuński i Mateusz Jellin w dniu 15 czerwca 2019 roku. Efekty tej współpracy to nie tylko kontakty władarzy i członków TMP, ale przede wszystkim dzieci i młodzież, emerytów, sportowców i zespołów artystycznych.

Liczymy na kolejne spotkania i wymianę partnerską!
DO ZOBACZENIA!

*Tekst i foto: wiceprezes TMP
Anna Stępek*

120. LECIE URODZIN DOKTORA JÓZEFA MATUSZEWSKIEGO

W ten słoneczny wrześniowy dzień uczciliśmy pamięć doktora Józefa Matuszевского. W uroczystości wzięli udział: zastępca burmistrza Agata Winnicka, prezes Towarzystwa Miłośników Polanicy Edward Wojciechowski i członkowie TMP, uczniowie klasy 8 polanickiej „Dwójki” jako sztandarowi i asysta dla Sztandaru Szkoły Podstawowej nr 2 im. Żołnierzy z Monte Cassino, i Sztandaru byłego Gimnazjum im. dra Józefa Matuszевского, dyrekcje obydwu szkół - Teresa Pitula, Irena Łuczko, Dariusz Kłonowski, oraz prezesi Uzdrowisk Kłodzkich w Polanicy-Zdroju - Łukasz Surazyński i Łukasz Czech.



Przed tablicą upamiętniającą miejsce, w którym mieszkał Doktor, uczestników powitał Prezes TMP, wysłuchaliśmy krótkiej biografii przedstawionej przez uczennicę i złożyliśmy kwiaty. Następnie udaliśmy się na Cmentarz Komunalny i na grobie dr. Matuszевского zapaliliśmy znicze.



Jak powiedział Jan Paweł II „Naród, który nie zna swojej przeszłości, umiera: nie buduje przyszłości”.

Dlatego my, mieszkańcy naszego miasta, pielęgnując pamięć o ludziach i wydarzeniach, budujemy naszą przyszłość, czerpiąc z doświadczeń i mądrości naszych przodków.

*Tekst i foto: wiceprezes TMP
Anna Stępek*

Krótką biografia dr. Józefa Matuszевского

Józef Matuszowski urodził się 9 września 1900 roku w miejscowości Jezierna w dawnym województwie tarnopolskim. Studiował na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie uzyskując, w roku 1930, dyplom doktora wszechnauk lekarskich.

Po wojnie zamieszkał w Polanicy, gdzie w 1954 roku został powołany na stanowisko Naczelnego Lekarza Uzdrowiska Polanica.

Doktor Józef Matuszowski, równoległe z pracą zawodową, prowadził działalność naukową. Były to badania nad profilaktyką miażdżycy i zawału mięśnia sercowego, leczenia schorzeń przewodu pokarmowego oraz badania nad właściwościami mleczka pszczelego i zastosowania go w lecznictwie.

Doktor Józef Matuszowski uczestniczył również czynnie w życiu społecznym i kulturalnym Polanicy-Zdroju. W roku 1973 był członkiem założycielem i pierwszym prezesem Towarzystwa Miłośników Polanicy.

W opinii osób, które znały go osobiście, był człowiekiem czynnym od świtu do nocy, obowiązkowym i odpowiedzialnym. Po dniu pracy w uzdrowisku przyjmował codziennie pacjentów, a pod jego domem można było zobaczyć samochody z rejestracjami z całego niemal kraju, a nawet z zagranicy.

Spółeczność Polanicy-Zdroju uczciła tego wybitnego człowieka nadając ulicy, przy której mieszkał, jego imię, a w 2004 roku uczniowie polanickiego gimnazjum przyjęli go za swego patrona, nadając szkole imię dra Józefa Matuszевского. Szkoła Podstawowa nr 2 im. Żołnierzy z Monte Cassino, przejęła sztandar gimnazjum, kontynuuje jego tradycje i kultywuje pamięć o tym wybitnym naukowcu i wspaniałym człowieku.

Choć żyją jeszcze osoby, które pamiętają i wspominają Doktora, polanicka młodzież, poznaje go z kart książek, wspomnieniowego filmu i opowiadań. Praca i życie Doktora Józefa Matuszевского mogą być dla nich wzorem, z którego czerpią dla siebie na przyszłość!

LEKCJA POLSKIEJ HISTORII

50 lat temu zginął w Szczecinie pochodzący z Polanicy młody nauczyciel Roman Kużak.

Zaczął się od tego, że 12 grudnia wprowadzono podwyżkę cen detalicznych mięsa i przetworów mięsnych. Ludzie, którym płaca ledwo starczała na utrzymanie, zbierali się na wiecach, domagając się cofnięcia podwyżek cen, a kiedy to nie pomogło, rozpoczęli strajk i wyszli na ulice. Doszło do starć ulicznych z milicją.

Tak było w Gdańsku, Szczecinie, Gdyni i Elblągu. Władze PRL wydały rozkaz użycia broni palnej przeciwko demonstrującym. Zginęło prawie 50 osób, a jednym z nich był pochodzący z Polanicy młody szczeciński nauczyciel wychowania fizycznego. Zginął jako jeden z pierwszych 17 grudnia 1970 roku od rany postrzałowej klatki piersiowej pociskiem około godziny 17.00 na placu Żołnierza Polskiego w Szczecinie, przed Komendą Wojewódzką Milicji Obywatelskiej. Był lubianym nauczycielem i pełnym pomysłów kolegą. Miał zaledwie 23 lata i całe życie przed sobą.

Pogrzeby ofiar, trwające całą noc, organizowano w ścisłej tajemnicy. Nie informowano o nich nawet pracowników cmentarza. Teren cmentarza obstawiali milicjanci wyposażeni w broń długą. Nagie ciała chowali w nocy do piątej rano grabarze przywiezieni przez MO. Niektóre zwłoki pośpiesznie ubierano. Zabitych chowano w grobach w dwóch, oddalonych od siebie rzędach, raz w jednym, raz w drugim. W tym pogrzebie Romana Kużaka nie uczestniczył nikt z rodziny, co więcej, nikt o niczym nie wiedział. Syn miał przyjechać do rodzinnego domu w Polanicy-Zdroju przy ul. Kłodzkiej na święta Bożego Narodzenia. Na Sylwestra umówiony był już z Bolesławem Jaśkiewiczem i dziewczynami. Nie dotarł. Rodzina, mocno zaniepokojona wypadkami na Wybrzeżu, wiedziała jedynie to, co podawała oficjalna prasa i telewizja. Po świętach bliscy Romana udali się na komisariat MO w Polanicy i zgłosili zaginięcie syna. W styczniu 1971 r. nadszedł list, a w nim informacja od przyjaciela syna o jego śmierci. Siostra zabitego potwierdziła ją, dzwoniąc do prokuratury wojewódzkiej. Wraz z ojcem natychmiast przyjechała do Szczecina. Zastali nieoznaczony grób, bez żadnej informacji o tym, kto jest w nim pochowany.

Kiedy rodzina chciała ekshumować ciało syna, aby

pochować je wśród swoich, w rodzinnej Polanicy, starania o wydanie zgody trwały aż do lutego 1971 roku. W gabinecie kolejnego decydenta, sekretarza Prezydium MRN, odchodząca od zmysłów matka zabitego Katarzyna Kużak upadła na kolana błagając o pomoc. Prokurator Stanisław Kolarz kluczył, nie chcąc podjąć decyzji.

Ostatecznie Romana Kużaka pochowano po raz drugi w Polanicy 28 lutego 1971 roku. Na jego pogrzeb przybyły tłumy. Specjalnie swój wyjazd opóźnili o kilka dni przebywający tu w sanatorium pracownicy stoczni.



Grób Romana Kużaka

Na cmentarzu w Polanicy Zdroju nietrudno odnaleźć grób Romana Kużaka. Sektor VIII, rząd pierwszy, czwarty grób a na nim napis: „Byłem młody chciałem żyć”. Grobem zajmują się siostry. Śmierć brata przyniosła podkopanie zdrowia niemogącego się z nią pogodzić ojca, który zmarł załamany w następnym roku.

Polanicki cmentarz jest miejscem wielu patriotycznych uroczystości. Tylko o tej ofierze polskiej historii mało się tu do niedawna pamiętało. Jakiś czas temu do polanickiego urzędu nadeszła prośba prezydenta Szczecina o upamiętnienie postaci. W polanickich szkołach nie mówiło się o tym nawet kilku słów. A to ważne. Dzięki tej pamięci możliwe były negocjacje przy Okrągłym stole i porozumienie w 1989 roku. Jeszcze kilka miesięcy temu mogło się zdawać, że to odległa historia.

Pewnego pogodnego wrześniowego dnia w 2017 roku byłem w Szczecinie, szukałem śladów Romka Kużaka. Chciałem zobaczyć szkołę, w której pracował i internat,

do którego szedł (był jego opiekunem) po zajęciach w szkole. A także miejsca, gdzie trafiła go kula, przypadkowa, bo on sam nie brał udziału w demonstracji, po prostu znalazł się w niewłaściwym miejscu i czasie. Tak bywa, gdy władza reaguje ślepą przemocą.

Szukałem odpowiedzi w Centrum Dialogu „Przełomy”, w pawilonie Muzeum Narodowego w Szczecinie. Mieści się pod ziemią, na powierzchni znajduje się Pomnik Ofiar Grudnia 1970. Niedaleko stoi nowy futurystyczny gmach Filharmonii Szczecińskiej. Jeszcze raz przeczytałem relacje. Kużak został postrzelony przy ul. Małopolskiej, obok skweru z basenem przeciwpożarowym. To zaledwie 30 m od muzeum i niecałe 100 m od Filharmonii. Naprzeciwko jest gmach Komendy Wojewódzkiej Policji, wtedy MO. To właśnie stamtąd strzelali żołnierze z trzeciego piętra budynku. Na rozkaz dowódcy oddali salwę w kierunku demonstrantów przed gmachem.

Kwiaty położyliśmy na trawie obok zbiornika.

17 grudnia 2020 roku, w 50. rocznicę śmierci, na polanickim cmentarzu przedstawiciele władz miasta



Składanie wieńca na grobie od lewej A. Jellin z TMP, A. Winnicka wice burmistrz Polanicy-Zdroju, po prawej siostry Romana Kużaka.

i Towarzystwa Miłośników Polanicy w imieniu społeczności miasta złożyli kwiaty na grobie Romana Kużaka.

Henryk Grzybowski

foto: arch. TMP

NOWY ZARZĄD TMP W KADENCJI 2020-2024

W sobotę, 19.09.2020 roku, odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Towarzystwa Miłośników Polanicy. Zostało przyjęte sprawozdanie przedstawione przez Prezesa i udzielono Zarządowi absolutorium. Wybrano również nowy Zarząd.

ZARZĄD TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW POLANICY w kadencji 2020-2024

Prezes Edward Wojciechowski

Wiceprezes Anna Stępek

Wiceprezes Jan Stypuła

Wiceprezes Robert Serafin

Sekretarz Barbara Śpiewak

Skarbnik Barbara Wituła

Członek Jan Klimowicz

Członek ks. Antoni Kopacz

Członek Walentyna Anna Kubik

Członek Janusz Olearnik

Członek Grażyna Redmerska



KOMISJA REWIZYJNA

Przewodniczący Andrzej Jellin

Wiceprzewodniczący Henryk Grzybowski

Sekretarz Elżbieta Żylińska

Członek Edward Futoma

Członek Wiesław Lewicki

Poniżej przedstawiamy materiały ilustrujące działalność Towarzystwa w całej kadencji, sprawozdanie z działalności w ostatnim roku, jak również Uchwały i Wnioski z Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego.

Sprawozdanie

Szanowni zebrani.

Zamykamy dzisiejszym zebraniem Kadencję 2016-2020. Materiały dotyczące wykonania zadań w latach 2016-2020 do chwili obecnej, zostały Państwu przedstawione w specjalnym opracowaniu. W poszczególnych latach odbywaliśmy zebrania sprawozdawcze prezentujące dokonania, rozliczenia finansowe, otrzymywaliśmy absolutorium. Odniesiemy się zatem dzisiaj, przede wszystkim, do ostatniego roku 2019, gdyż ten, zgodnie ze statutem, powinien być rozliczany na dzisiejszym zebraniu.

W analizowanym okresie Zarząd TMP powinien wykonywać swoje obowiązki w następującym składzie: prezes Edward Wojciechowski, wiceprezesi Grażyna Redmerska, jednocześnie redaktor naczelna *Nieregularnika Polanickiego*, Robert Serafin, Jan Stypuła, sekretarz Walentyna Anna Kubik, skarbnik Danuta Rewińska, członkowie Zarządu: Edward Futoma, Łucja Gola, Jan Klimowicz, ks. Antoni Kopacz, o. Zdzisław Świniarski, Barbara Wituła, Elżbieta Żylińska. Funkcję księgowej pełniła Edyta Tomczak. Niestety, nie wszyscy członkowie Zarządu, z różnych przyczyn, okazywali oczekiwaną aktywność.

Zarząd w roku 2019 odbył 7 zebrań oficjalnych, przeprowadzono także, w związku z bieżącymi sprawami, kilka zebrań zbiorowych oraz pojedynczych konsultacji (w tym telefonicznych). Na posiedzeniach przyjęto 11 uchwał związanych z codziennym funkcjonowaniem, analizą wykonywanych zadań, proponowaniem przyszłych zamierzeń itp.

W omawianym roku zrealizowano następujące zadania:

1. Wydano 2 numery „*Nieregularnika Polanickiego*”.
2. Wydano kolejną edycję „*Kalendarza Polanickiego 2020*” poświęconą pamięci profesora Zbigniewa Horbowego i Jerzego Zenki.
3. Pozyskiwano szkło artystyczne profesora Zbigniewa Horbowego i innych twórców związanych z Hutą „Barbara”.
4. Współorganizowano wystawę otrzymanego i zakupionego szkła (wspólnie z MBP).

5. Rozpoczęto zbieranie funduszy na rzeźbę-stolik upamiętniający prof. Zbigniewa Horbowego i dr. Wiesława Małkę.
6. Otwarto szlak wspinaczkowy (Wspólnie z Nadleśnictwem „Zdroje” i Fundacją „Skalka”).
7. Zorganizowano konkurs plastyczny dla przedszkolaków „Polanica - moje miasto”.
8. Zorganizowano wystawy:
 - a) „Generał Haller i jego żołnierze” z Muzeum Niepodległości i MBP.
 - b) Prac malarskich Marii Mądry.
9. Wykonano tablice na obiekty zabytkowe.
10. W ramach działalności Klubu „Helikon” zorganizowano 4 spotkania poetyckie i warsztaty literackie oraz Konkurs poetycki o „Laur Polanicy”.
11. Włączono się w organizację Międzynarodowego Festiwalu Poetyckiego „Poeci bez granic” i spotkania polaniczian.
12. Kontynuowano aktywną współpracę z Towarzystwem Miłośników Kartuz uczestnictwo w podpisaniu umowy partnerskiej w Polanicy, rewizyta w Kartuzach z okazji 30-lecia TMK.
13. Zorganizowano szereg uroczystości patriotycznych: rocznicę wybuchu i zakończenia II wojny światowej, Dzień Sybiraka i pierwszej wywózki, Rzeź Wołyńska, Dzień Niepodległości, rocznica wydarzeń grudnia 1970 (R. Kuźak).
14. Wystąpiono z wnioskiem o przyznanie statuetki „Polanickiego Niedźwiedzia” Nadleśnictwu „Zdroje”, MBP, ZRERiI.
15. Poparto wniosek o przyznanie medalu „Zasłużony dla Miasta Polanica” Jerzemu Terleckiemu oraz tytułu „Honorowy Obywatel Polanicy” J. Michalcukowi a także podziękowań za osiągnięcia artystyczne Walentynie Annie Kubik i Dariuszowi Ogłozie.

Szanowni zebrani!

Powyższe wyliczenia nie wyczerpują wszystkich działań podejmowanych przez Zarząd. Uczestniczyliśmy bowiem w wielu wydarzeniach różnego typu odbywających się w naszym mieście: uroczystościach, konferencjach i innych organizowanych przez TZCKiP, ZRERiI, placówki oświatowo-wychowawcze.

Utrwalamy i dokumentujemy, a także popularyzujemy nasze miasto, publikując artykuły w „*Nieregularniku Polanickim*”, czy też, jak Klub Literacki „Helikon”, w *Gazecie Prowincjonalnej „Brama”*. Promując działalność miasta i TMP przekazujemy różnym środowiskom materiały m.in. „*Kalendarz Polanicki*”.

Nasza działalność, jak sądzimy, jest dostrzegana przez polaniczan oraz gości miasta. Świadczy o tym chociażby odpowiedź na apel o zbiórce szkła artystycznego, czy też wzrost, w tym roku, liczby członków o 3 osoby. Świadczy o tym także chęć rozszerzenia współpracy z nami Towarzystwa Miłośników Kartuz, czy też odnowienie stosunków ze Stowarzyszeniem Polanica Telgte.

Myszę, że dostrzegają i doceniają nas władze miasta przyznając m.in. w wyniku rozstrzygnięć konkursowych, znaczne środki na naszą działalność i wyrażając zgodę na dalsze użytkowanie lokalu Towarzystwa.

Szanowni zebrani!

Robiliśmy co w naszej mocy, aby realizować wysuwane przy różnych okazjach postulaty. Problemy dotyczące władz miejskich, przekazujemy wg kompetencji.

Realizuje się m.in. projekt budowy „ściany pamięci” na miejscowym cmentarzu (prace wstępne), co bardzo ważne w obliczu zbliżającego się 100-lecia powstania nekropolii.

Podjęmowane są próby znalezienia pomieszczeń na ekspozyty muzealne (pomieszczenia w MPB lub w obiekcie Huty „Barbara”).

Wystawiane jest szkło artystyczne w holu biblioteki. Nie udało się, jak na razie wyremontować schodów przy ul. Parkowej.

Nieźle funkcjonuje opłacalność składek, chociaż nie jest z tym najlepiej.

Poszerzamy archiwum o zdjęcia i inne materiały, prowadzona jest na bieżąco kronika. W dalszym ciągu wymaga uwagi solidne prowadzenie dokumentacji.

Mimo znacznych osiągnięć widzimy potrzebę większej aktywności ze strony wielu członków, w tym także, Zarządu. Można osiągnąć znacznie więcej, przy mniejszym wysiłku, gdyby udało się rozłożyć pracę na więcej osób. To zadanie ciągle przed nami. Musimy to również uwzględnić przy wyborze władz nowej kadencji.

Szanowni zebrani!

Zaprezentowaliśmy realizację zadań wykonanych w 2019 roku. Zrobiliśmy to w wymiarze rzeczowym.

Oczywiście do ich realizacji potrzebne było zabezpieczenie finansowe.

Oto jak przedstawia się działalność finansowa w analizowanym okresie (2019):

1. Przychody z działalności statutowej 35.700 zł.
2. Składki 1472 zł.

3. Koszty 36.647 zł.

4. Źródła dochodu:

- dotacje Urzędu Miejskiego 27.000 zł.
- reklama w „Kalendarzu Polanickim” 2.000 zł.
- darowizny i inne 6.700 zł.

5. Najważniejsze wydatki:

- „Kalendarz Polanicki 2020” 8.900 zł
- „Nieregularnik Polanicki 5.000 zł.
- Oznakowanie obiektów zabytkowych 2.400 zł.
- Zakup szkła artystycznego 8.000 zł.
- Wydanie książki „Polanicki ogród sztuk” 7.200 zł.

Szanowni zebrani!

Tak przedstawia się nasza działalność finansowa. Oceniamy ją pozytywnie.

Nie udało się pozyskać pieniędzy i zrealizować programu bez współpracy ze znaczącą liczbą sojuszników: byłym burmistrzem Jerzym Terleckim, byłym przewodniczącym Rady Miejskiej Romanem Szymańskim, była przewodniczącą Komisji Kultury Anną Stępek oraz aktualnymi władzami burmistrzem Mateuszem Jellinem, wiceburmistrzem Agatą Winnicką, przewodniczącą Rady Miejskiej Marleną Runiewicz-Wac i radnymi, przewodniczącą Komisji Kultury Anną Walczuk, a także z parafią p.w. WNMP, zakonem sercanów, TZCKiP, ZRERiI, MZK, MBP, Nadleśnictwem „Zdroje” i innymi firmami działającymi na terenie naszego miasta sponsorami m.in. „Kalendarza Polanickiego”, firmą p. A. Nadratowskiego, jak również z placówkami oświatowo-wychowawczymi: Szkołą Podstawową nr 2, Szkołą Stowarzyszenia „Eduktor”, RST, Specjalnym Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym sióstr Józefitek, przedszkolami - Publicznym Nr 1, Gromadką Niedźwiadka, Wesołym Przedszkolem w Bajkowej Krainie. Wspierają nas także osoby prywatne.

Wszystkim wymienionym i niewymienionym, którzy nas w całej kadencji, w tym również w analizowanym roku 2019 wspomagali, serdecznie dziękujemy.

Jako Prezes dziękuję również członkom ustępującego Zarządu i Komisji Rewizyjnej oraz wszystkim członkom TMP. Dobrze przysłużyliśmy się naszemu Stowarzyszeniu i naszej ojczyźnie.

Szanowni zebrani!

To był pracowity rok. Nie zamyka on jednak całej kadencji 2016-2020. Wliczają się także do niej miesiące (6) roku 2020.

Oto co udało nam się zrealizować w okresie od stycznia do czerwca br. Pamiętajmy o wyłączonych 3 miesiącach z powodu pandemii Covid-19.

1. Wystąpiliśmy z wnioskiem o przyznanie statuetki „Polanickiego Niedźwiedzia” dla Teatru Zdrojowego, Centrum Kultury i Promocji
2. Wystąpiliśmy z wnioskiem o nadanie (pośmiertnie) tytułu „Zasłużony dla Miasta Polanicy-Zdroju” Jerzemu Zence.
3. Zorganizowaliśmy uroczystości rocznicy pierwszych wywozek na Sybir.
4. Współuczestniczyliśmy w uroczystości poświęconej Świętu Konstytucji 3 Maja.
5. Opublikowaliśmy książkę o twórcach artystycznych Polanicy-Zdroju „Polanicki ogród sztuk”.
6. Klub Literacki „Helikon” odbył spotkanie poetyckie w Kłodzku oraz zaprezentował poezję Grażyny Pacholek i wystawę prac malarskich Marii Mądry. Opublikowano także 6 artykułów o działalności Klubu w „Gazecie Prowincjonalnej”.
7. Ogłoszono konkurs na zdjęcia do „Kalendarza Polanickiego” 2021 „Polanica nocą”.
8. Rozpoczęto prace nad przeprowadzeniem konkursów dla przedszkolaków „Polanica moje miasto” i dla dzieci i młodzieży szół polanickich „Wiem wszystko o Polanicy”.
9. Opublikowano 1 numer „Nieregularnika Polanickiego”.

Szanowni zebrani!

Przed nami nowa kadencja, nowe władze, nowe wyzwania. Liczymy, że w trakcie naszego spotkania pojawią się uwagi dotyczące nie tylko sprawozdania za 2019 r., ale całej kadencji. Pojawią się również nowe propozycje programowe, które, mamy taką nadzieję, wspólnie Zarząd i wszyscy członkowie i sympatycy, miłujący naszą małą ojczyznę, podejmiemy i zrealizujemy.

Kochajmy Polanicę!

**Protokół Komisji Uchwał i Wniosków
walnego zebrania sprawozdawczego Towarzystwa
Miłośników Polanicy
w dniu 19-09-2020 r.**

Komisja Uchwał i Wniosków działająca w składzie: Janusz Olearnik, Zbigniew Puchniak, Anna Stępek stwierdza, iż Walne Zebranie przyjęło w wyniku jednomyślnego głosowania dwie uchwały:

- Nr 1. W sprawie przyjęcia sprawozdania Zarządu z działalności TMP za rok 2019:
„Walne Zebranie przyjmuje do wiadomości i zatwierdza sprawozdanie Zarządu TMP

z działalności w roku 2019 oraz sprawozdanie finansowe obejmujące bilans i rachunek zysków i strat oraz szczegółowe sprawozdanie z wykonania przychodów i kosztów.”

- Nr 2. W sprawie udzielenia absolutorium:
„Walne Zebranie udziela absolutorium Zarządowi TMP z wykonania obowiązków w 2019 roku.”

Po dyskusji walne zebranie przyjęło przez aklamację następujące wnioski co do dalszej działalności TMP:

1. Celowe byłoby stworzenie sekcji młodzieżowej w TMP, aby przyciągnąć i wykorzystać możliwości ludzi młodych (wniosek Leszka Majewskiego).
2. Można rozważyć nawiązanie kontaktów z muzeum Bożeny Nemcowej, czeskiej pisarki i działaczki z Czeskiej Skalicy (ewentualnie wydanie na nowo książki „Babiczki” Bożeny Nemcowej (Leszek Majewski).
3. Warto wykonać i rozpowszechnić miniaturową odznakę TMP, jako rodzaj identyfikatora i pamiątki (Henryk Grzybowski).
4. Celowe byłoby wyróżnienie Henryka Czai, aktywnego w wielu polanickich sprawach, prezesa Polanickiej Izby Gospodarczej (Henryk Grzybowski).
5. Należy wspierać rozważaną wcześniej ideę remontu lub/i przebudowy obecnie zamkniętych schodów łączących ulicę Parkową z ulicą Kamienną na wzgórzu kościelnym. Poprawiłoby to atrakcyjność tego miejsca dla turystów, a także usprawniło komunikację mieszkańcom. Początkiem działań mogłoby być opracowanie koncepcji przebudowy i studium wykonalności.
6. W związku ze zbliżającym się 100-leciem cmentarza katolickiego przy ul. Kłodzkiej w Polanicy-Zdroju warto znaleźć sposób godnego upamiętnienia tej okoliczności (Henryk Grzybowski).
7. Można rozważyć przetłumaczenie z języka niemieckiego interesującego dokumentu historycznego „Polanicki Przegląd Prasy 1870-1938” (Henryk Grzybowski).
8. Należy ustanowić nową formę wyróżnienia zasłużonych dla TMP oraz Polanicy-Zdroju „Różę Wdzięczności”.

Janusz Olearnik

foto: arch.TMP

MIĘDZYPRZEDSZKOLNY KONKURS PLASTYCZNY „POLANICA JESIENIA”

Nasze miasto jest piękne o każdej porze roku, co w swoich pracach plastycznych, w konkursie ogłoszonym przez Towarzystwo Miłośników Polanicy pokazały bardzo zdolne przedszkolaki.

Regulamin konkursu opracowały panie Joanna Haczek i Agnieszka Bańska-Mora.

W dniu 24.11.2020 roku komisja w składzie: Walentyna Anna Kubik, Maria Mądry, Jan Stypuła, rozstrzygnęła Międzyprzedszkolny Konkurs Plastyczny „Polanica jesienią”.

Oto wyniki konkursu:

Po wnikliwej analizie prac plastycznych małych artystów, biorąc pod uwagę pomysłowość w tworzeniu prac oraz trudność w realizacji zadania, a także pracowitość wykonania, zespół jurorów zdecydował się przyznać nagrody w następujących kategoriach: pięciolatki, sześciolatki, prace zbiorowe.

KATEGORIA: Pięciolatki

- I miejsce - Aleksander Herbowski
praca pt. „Park Leśny z Niedźwiedziem” -
Przedszkole Publiczne nr 1,
- II miejsce - Iga Borówka
praca pt. Park „Fontanna Kula” -
Przedszkole Publiczne nr 1,
- III miejsce - Maria Szykiewicz
praca pt. „Niedźwiedź na skale” -
Przedszkole Publiczne nr 1,

Wyróżnienie - Elena Luba
praca pt. „Dywany kwiatowe” -
Przedszkole Niepubliczne „Gromadka
Niedźwiadka”,

Wyróżnienie - Paweł Walczyk 4 lata
praca pt. „Polanicki Miś” - Przedszkole
Niepubliczne „Gromadka Niedźwiadka”.

KATEGORIA: Sześciolatki

- I miejsce - Laura Kuś
praca pt. „Polanica Jesienią: Fontanna” -
Oddziały Przedszkolne przy Szkole
Podstawowej nr 2 im. Żołnierzy z Monte
Cassino w Polanicy-Zdroju,
- II miejsce - Filip Ćwikła
praca pt. „Polanica Jesienią: Niedźwiadek”
Oddziały Przedszkolne przy Szkole
Podstawowej nr 2 im. Żołnierzy z Monte
Cassino w Polanicy-Zdroju,

- III miejsce - Samuel Kuźnicki
praca pt. „Park Szachowy” - Przedszkole
Niepubliczne „Gromadka Niedźwiadka”,
wyróżnienie - Julia Iwan
praca pt. „Polanica Jesienią: Park
Szachowy” - Oddziały Przedszkolne
przy Szkole Podstawowej nr 2 im.
Żołnierzy z Monte Cassino w Polanicy-
Zdroju.

KATEGORIA: Prace zbiorowe

- I miejsce - Tosia Trojnar, Marcel Kalita, Krystian
Dziewiątkowski, Tosia Grad
praca pt. „Wiewiórka” - Przedszkole przy
Szkole Podstawowej
Stowarzyszenia „Eduktor”,
- II miejsce - Tosia Grad, Łucja Skrzypek, Helenka
Wysocka, Nikola Wawrzynowicz,
Hanna Kozanowska, Marcel Kalita
praca pt. „Park” - Przedszkole przy
Szkole Podstawowej Stowarzyszenia
„Eduktor”,
- III miejsce - Maja Mydłowska, Krystian
Dziewiątkowski, Hanna Kozanowska,
Marcel Kalita
praca pt. „Sowa” - Przedszkole przy
Szkole Podstawowej Stowarzyszenia
„Eduktor”.

Wielkie gratulacje i podziękowanie dla młodych artystów plastyków, ale również wyrazy uznania dla pań nauczycielek za opiekę artystyczną.

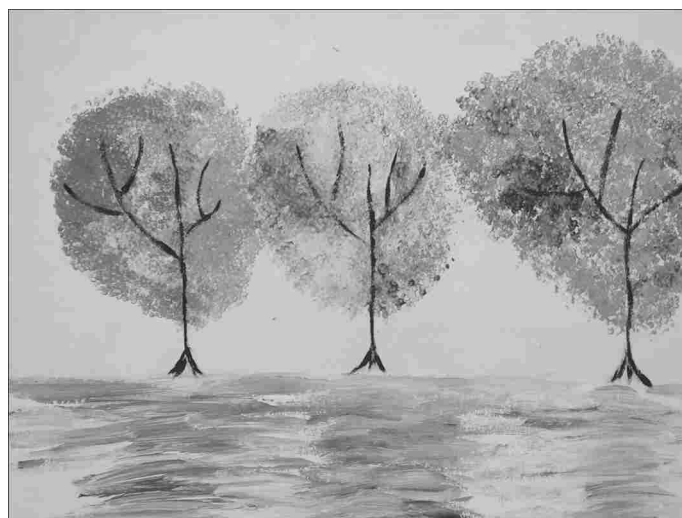
1. Przedszkole Publiczne nr 1 panie Katarzyna Polak, Joanna Haczek, Małgorzata Czerniak,
2. Przedszkole Niepubliczne „Gromadka Niedźwiadka” panie Iwona Bigos, Natalia Dobrowolska,
3. Przedszkole przy Szkole Podstawowej Stowarzyszenia „Eduktor” pani Ewa Krzesińska,
4. Oddziały Przedszkolne przy Szkole Podstawowej nr 2 im. Żołnierzy z Monte Cassino panie Elżbieta Dzendżera, Gabriela Tyburska, Lilianna Babińska.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali okolicznościowe dyplomy i drobne upominki.

W imieniu organizatora Towarzystwa Miłośników Polanicy, dziękuję za udział w konkursie.



II m. - SP2 - Niedźwiadek



II m. - Edukator - Park

*Tekst i foto: wiceprezes TWP
Anna Stępek*

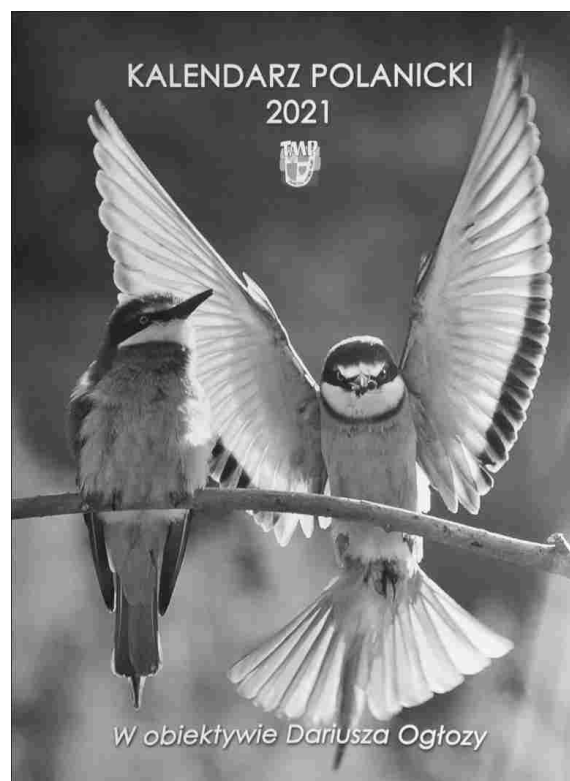
KALENDARZ POLANICKI 2021

Drodzy Przyjaciele Polanicy, jak co roku przedstawiamy Wam nasz kalendarz. Oznacza to, że czas nieubłaganie biegnie do przodu i właśnie się zbliża kolejny rok to już 2021. Mamy nadzieję, że przyniesie on nam wszystkim kochającym Polanicę wiele dobrych i przyjemnych przeżyć, a Naszemu Miastu dalszy wspaniały rozwój.

W tym kalendarzu motywem wiodącym są dzikie zwierzęta, wolno żyjące pośród wód i lasów, w świecie bez wirusów i codziennych ludzkich uciążliwości. Tam jest prawdziwa wolność - taka, o której wielu z nas marzy. Spoglądając na ten kalendarz, można poczuć powiew takiej wolności w świecie przyrody. Ktoś może zapytać: a cóż w tym jest polanickiego? Otóż całkowicie polanicki jest autor prezentowanych w kalendarzu fotografii, to Dariusz Ogłóza, postać wybitna w świecie fotografików, autor ogromnej liczby fotografii przyrodniczych, w tym na najwyższym, światowym poziomie.

Fragment wprowadzenia do Kalenarza Polanickiego 2021

Janusz Olearnik



Kalendarz jest do nabycia w punkcie promocji w Parku Zdrojowym

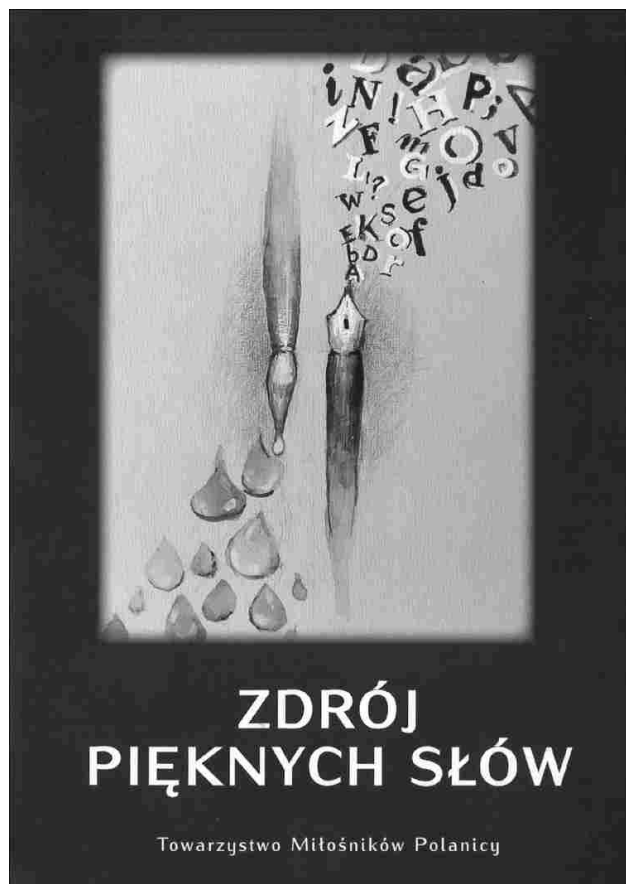
ZDRÓJ PIKNYCH SŁÓW

Ta publikacja prezentuje ważny fragment polanickiej poezji, a mówiąc dokładniej działalność Klubu Literackiego *Helikon* oraz jego owoce.

Bohaterem tej książki jest poezja, obok niej Polanica-Zdrój, ten magiczny ogród twórców, a dalej sami poeci. Mają oni różne style i temperamenty, ale są połączeni miłością do tego zakątka, jakim jest Polanica-Zdrój. Ta miłość, uzupełniona o podziw, zachwyty, czasem zatroskanie, wyłania się z prezentowanych utworów, widać ją też w licznych oryginalnych projektach *Helikonu*, które opisano w tej książce.

Poznajemy poetów, kochamy Polanicę, bo to jest prawdziwy „zdrój pięknych słów”.

Zarząd TMP



KROSNOWICE

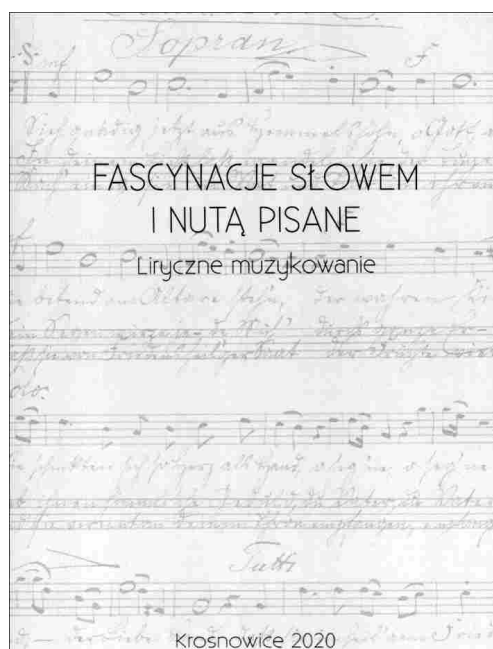
„Nieregularnik Polanicki” od wielu lat współpracuje z Towarzystwem Miłośników Krosnowic i jego prezesem Franciszkiem Piszczkiem.

Staram się uczestniczyć w koncertach towarzyszących Międzynarodowemu Festiwalowi im. Ignacego Reimanna, który istnieje w Krosnowicach od 19 lat.

W roku 2020 przypadła 200 rocznica urodzin Ignacego Reimanna.

Miło mi donieść, że pomimo pandemii COVID-19 do rąk czytelników, trafiła kolejna publikacja firmowana przez Towarzystwo Miłośników Krosnowic, sfinansowana ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego, „Fascynacje słowem i nutą pisane. Liryczne muzykowanie.” Jest to zestaw utworów poetyckich laureatów Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego: o Złotą Nutę I. Reimanna w układzie chronologicznym, poczynając od roku 2011 pierwszej edycji konkursu. Do publikacji dołączona jest płyta, którą autorzy nazwali audiobookiem poetyckim. Wybór utworów nie jest przypadkowy. Wiersze tworzą poetycką ilustrację etapów życia Ignacego Reimanna. Prezes TMK F. Piszczek we wstępie napisał: „... Chciałoby się rzec, że w odrobinie Kraju Pana Boga - w Krosnowicach, tradycja ponadnarodowego muzykowania inspirowa i utwierdza, że możliwe są spotkania ludzi bez względu na status społeczny, narodowość, czy wyznanie...”

G. R.



ORANIENBURG

MARIANNA ORAŃSKA NA SOKOŁÓWCE

Naprzeciw „Lewiatana” na Sokółowce ul. Żeromskiego 2 stoi kamienica, którą wzniesiono w 1909r. Przed II wojną światową był to pensjonat „ORANIENBURG”. Od strony ulicy można zobaczyć ozdobny kartusz z datą, a od strony dworca można było odczytać kiedyś zatarty dziś napis „ORANIENBURG”. Nie wiem, kto wybudował kamienicę i jakie były jego związki z rodziną królewską, ale komuś zależało, żeby zaakcentować ten związek i podziw dla jej dokonań w tym rejonie.

Kilka lat wcześniej na zlecenie królowej Marianny Orańskiej w Kamieńcu Ząbkowickim ukończono budowę monumentalnego pałacu neogotyckiego w stylu szkockim, z elementami mauretańskimi wg projektu wybitnego architekta Karla Schinkla. Założenia tarasowo - ogrodowe zaprojektował w 1858 r. Peter Joseph Lenne, generalny dyrektor Ogrodów Pruskich. Marianna Orańska od 1840 r. właścicielka Międzygórza i okolicznych dóbr z wielką energią przekształcała te tereny, jej wpływ na Kotlinę Kłodzką jest ogromny. „ Co do budowy górnego tarasu przed tutejszym pałacem, który według planu dyrektora generalnego Lenne powinien być wykonany, zezwalam przeznaczyć na czas do 1 lipca 1859 r sumę 4000 talarów. Przesadzenia drzew i krzewów przez ogrodnika dworskiego Brauna powinny się jeszcze tej jesieni zacząć, ale budowa murów wiosną ”.

Marianna, Kamieniec, 24 września 1858r.

W 1873 r. z okazji ślubu syna Albrechta przekazała mu zarząd nad całością dóbr śląsko - kłodzkich. Ogrom i przepych założenia spowodował zakończenie prac około 1900 r. Również jej wnuk Fryderyk Henryk dzięki założonej przez siebie fundacji, na zboczu Międzygórza w 1911 roku wybudował kamienny pseudo romański kościół ewangelicki, kontynuując działalność Babki. Za czasów Marianny (1810-1883) powyżej progu wodospadu „Wilczki” urządzono mały park z fontanną. Powstały ścieżki, kładki, tarasy widokowe. Przy drodze nad kaskadą „Wilczki” prowadzącej od strony Bystrzycy Kłodzkiej w 1871 roku wzniesiony został książęcy hotel- pensjonat „Pod Pstrągiem” - dziś „Dom nad Wodospadem”.

Pensjonat „Oranienburg” jest ukłonem w stronę Królowny, córki króla Niderlandów, byłej żony króla

Albrechta Pruskiego. Ich małżeństwo wymuszone politycznie trwało około dwudziestu lat. Marianna urodziła pięcioro dzieci, z których dwoje zmarło w pierwszych tygodniach życia. Po rozwodzie Marianna przez prawie trzydzieści lat związana była z Johannesem van Rossum, Holendrem, z którym miała syna Johanna Wilhelma. Urodziła go, gdy miała 39 lat. Żył tylko dwanaście lat, a pałac w Kamieńcu Ząbkowickim budowany był z myślą o nim. Jego śmierć była wielkim ciosem ... „ To już rok odkąd przeszedł koło nas twardy cios, a rana jest równie świeża, jakby dzisiaj była zadana. Czas nie wypełnił pustki, którą pozostawiło nam dziecko.(...) żyję tylko jeszcze wspomnieniami o tych dwunastu latach, które mu zajęłam. - Mogę jedynie spokojnie umierać, a czas, który mi tu podarowano potrzebuję na to, bym zrobiła tyle dobrego, ile mogę.” Wracając do Kamienicy „Oranienburg”, jest jeszcze jedno odniesienie . Otóż związki rodzinne między Domem Orańskim, a Hohenzollernami sięgały siedemnastego wieku. Fryderyk Wilhelm Pruski (1620 - 88) poślubił w 1646 roku Ludwikę Henriettę. To na jej cześć nazwano nowe, położone na północ od Berlina miasto ORANIENBURG.



Dworzec kolejowy w Polanicy-Zdroju I. 20. ub.w.

Dworzec w Altheide Bad (Polanica-Zdrój) miał wiele połączeń międzynarodowych, napis ORANIENBURG mógł być przyjaznym powitaniem dla kuracjuszy przyjeżdżających z Berlina.

Obecnie na Ziemi Kłodzkiej pojawia się coraz więcej miejsc upamiętniających działalność Marianny Orańskiej. Są nazwy: Różowa, Zielona i Biała Marianna. Jest Droga Marianny i też Droga Albrechta

koło Międzygórza. Mariańskie Skały na Żmijowcu - grzbiecie ciągnącym się między Śnieżnikiem a Czarną Górą. Pojawiły się tablice pamiątkowe w schronisku PTTK „Na Śnieżniku” i w Międzygórzu. Gimnazjum w Stroniu Śląskim przyjęło Imię Marianny Orańskiej i ufundowało głaz pamiątkowy. Został wyemitowany przez Wrocławski Oddział TVP3 film o charakterze biograficzno - krajoznawczym. Odbývają się też co roku Rajdy Królowy Marianny, organizowane przez Oddział PTTK im. Mieczysława Orłowicza. W Wójtowicach - Góry Bystrzyckie działa Stowarzyszenie Sympatyków Marianny Orańskiej. W Łądku-Zdroju zainicjowano Wielkie Bale Marianny Orańskiej. W Kłodzku Jarosław Radomski wykonał relief głowy królowy, znalazł się w sprzedaży jako lokalna pamiątka. Kto wie może w Polanicy też znajdzie się jakaś inicjatywa, zwłaszcza, że jest punkt zaczepienia - ORANIENBURG na Sokółwce.

Grażyna Tamara Matusiak

foto: www.polska-org.pl

Literatura:

1. Miłość i dramaty królowy Marianny. Krzysztof R. Mazurski.
2. Polanica-Zdrój. Spojrzenie w przeszłość. Zbigniew Franczukowski.
- Sokółwka dzielnicą Polanicy-Zdroju



*Dom przy ul. Żeromskiego 2
(od strony stacji - na górze, od strony ulicy - na dole)*

MŁYŃSKIE KOŁO NA SOKOŁÓWCE

Fortuna kołem się toczy, koło młyńskie też może się przetoczyć. I tak się zdarzyło, że koło młyńskie służące kiedyś do ścierania zboża na mąkę z miejsca składowania pod dawną leśniczówką przetoczyło się w rejon dawnego zajazdu (Kruczkowskiego 14), który dziś nie pełniąc od dawna swych funkcji, służy



obecnym mieszkańcom. Gospoda już w XIX służyła z wybornej maślanki i uwzględniona była w pierwszym przewodniku po uzdrowisku z 1888 r. Dziś na posesji pelargonie w doniczkach stoją na wkopanym do połowy kamieniu młyńskim. Dzięki temu mamy zabytek. Oczywiście piaskowiec czerpano ze znanego wszystkim kamieniołomu, który dziś swym pięknem wzbudza zachwyty. Dawna leśniczówka w 1909 r. przekształcona została we wzorcowy ośrodek wypoczynkowy dla rodzin RZEMIEŚLNIK. Od dwóch lat miejsce to bardzo podupada, stoi puste, zamknięte. Dookoła teren zaniedbany i zapuszczony. Gdyby tam zrobić oddział Urzędu Miasta...Pod lasem z wyjściem na szlaki turystyczne uświęcone tradycją? Droga św. Huberta, obecna ulica Kruczkowskiego, służyła z eleganckich domów gościnnych, np. dom pod nr.7, gdzie każdego zadziwia wielki ozdobny kartusz na fasadzie. Również pamiątką dawnej świetności jest ławeczka na jednej z posesji firmy BYARUM, z fantazyjnie

wyprofilowanym oparciem. Są też krzeselka ogrodowe powszechnie używane przed wojną w ogródkach przydomowych i letnich restauracjach, ale też ustawiano je dla letników i kuracjuszy wokół basenu odkrytego, gdzie nawet odbywały się różne zawody. W czasie jednego z remontów za sprawą wspólnoty mieszkaniowej trafiłam na wystawioną wanienkę z dawnych czasów firmy CONSTANTIA - też ciekawostka historyczna z Sokołówki. Z mojego rozeznania mało kto wie, że tam, gdzie jest klasztor o.o. sercanów, przed 1921 r. był luksusowy zajazd z kręgielnią, fontanną i pięknie utrzymanym parkiem. Znakiem miejsca był sokół w gnieździe - czyli Sokołówka. Z dawnych czasów zachowała się o dziwo altanka widokowa, zarośnięta i mało widoczna,

oddalona od głównego kompleksu zabudowań, całkiem zapomniana. A jest pamiątką wspaniałych czasów, których dewizą były słowa wypisane w Parku Zdrojowym pod rzeźbą z brązu przedstawiającą nagiego młodzieńca z czarą wody źródlanej w dłoni, symbolizującej walory lecznicze Polanicy.* Napis można przywrócić i powinno się to uczynić jako ważne przesłanie << POMAGANIE LUDZIOM JEST NAJPIĘKNIEJSZYM OBOWIĄZKIEM >>. Obecnie w tym miejscu stoi oryginalna altana, gdzie można napić się wody mineralnej.

Tekst i foto: Grażyna Tamara Matusiak

* legenda głosi, że twarz młodzieńca przypomina Georga Haasego właściciela uzdrowiska w l.1904 - 1931

PARNAS W KOTLINIE

Kiedyś już wspominałem, że mimo peryferyjnego położenia i małej populacji, Polanica w tamtych latach była miejscem często odwiedzanym przez największe postacie kultury, gwiazdy mediów czy mówiąc dzisiejszym językiem celebrytów *high level*.

Warto także podkreślić, że wówczas tych gwiazd było znacznie mniej a ich popularność dużo większa.

Odbываły się tutaj także imprezy cykliczne, które w określonych porach roku gwarantowały pobyt i występy rozmaitych gwiazd.

Jednym z takich wydarzeń był festiwal filmów amatorskich „**Pol-8**”, który odbywał się przez 40 lat! Wielką stratą jest brak tej imprezy w naszych czasach, gdy możliwości tworzenia „filmów” są tak powszechne a najrozmaitsze ich formy stanowią treść wielu największych serwisów społecznościowych świata.

Jedynie dzięki wysiłkowi grupy prywatnych osób, w „Villi Filmowiec”, zachowywane są obiekty techniczne z tego festiwalu i wspomnienia (w tym zdjęcia) o jego twórcach, organizatorach i uczestnikach. O części wartościowej historii naszego miasta.

Polanica była również, dzięki swojemu teatrowi, miejscem prezentacji wielu przedstawień scenicznych z udziałem czołowych gwiazd Melpomeny przez ponad 40 lat.

Tutaj odbywały się też prezentacje poezji związane z Kłodzką Wiosną Poetycką.

Ale również mniejsze formy obcowania z kulturą były obecne na co dzień w licznych obiektach uzdrowiskowych i wypoczynkowych. Dziś mówi się, że poprzez kulturę ówczesna władza starała się odwracać uwagę obywateli od polityki i kłopotów codzienności. Boże, jakbym chciał dziś takiej propagandy, która byłaby aktywna niemal codziennie, a nie 2-3 razy w miesiącu!

Pojawianie się w naszym miasteczku tuzów kultury, nie kończyło się jedynie na uczestnictwie w wykupionym koncercie, spektaklu itp. Normą były „spotkania autorskie”, podczas których można było porozmawiać i zadać wiele intrygujących pytań panu Klossowi, pani I. Santor, panu M. Foggowi czy innym; otrzeć się o te astralne, bajkowe postacie.

W odróżnieniu od dzisiejszych skomercjalizowanych „ludzi kultury” nierzadko ledwie średniego poziomu nawet Ci najwięksi bez problemów rozdawali swe autografy i fotografowali się z każdym chętnym wielbicielem.

...

Mieliśmy wówczas również szeroki kontakt z kulturą przez mniejsze „k”, dający możliwości edukacyjne nawet dzieciom. Pamiętam jako uczeń **wiejskiej** szkoły w Nowym Wielisławiu wyprawy klasowe raz na 2-3 miesiące do teatru na różne spektakle.

W parkowej muszli, w okresie letnim, odbywały się koncerty co niedzielę a miasto miało swoje **kino!**

Wielu artystów można było spotkać w pijalni, na parkowej promenadzie czy zwykłej ulicy.

Muzy chodziły wśród nas.

Słowniczek:

- „tamte lata” - okres PRL, w którym ponoć nic nie istniało;
- „kino” - miejsce, gdzie oglądało się na dużym takie filmy jak dziś w Netflixie;
- „filmy amatorskie” - takie filmy jak dziś robi się iPhone’em tylko na taśmie z celuloidu;
- „poezja” - nieznaną dziś prawie rymowana forma wypowiedzi artystycznej.

Dariusz Milka

foto: arch. Autora



Wanda Polańska - śpiewaczka operetkowa, aktorka



M. Ćwiklińska w Teatrze Zdrojowym



Występ śpiewaczki operowej



Jan Machulski - aktor (i autor artykułu - Dariusz Milka) przed teatrem; XXXIII Pol-8 w 2000 r.



Występują: Bohdan Łazuka, Jacek Fedorowicz i Piotr Szczepanik.



Mieczysław Fogg



Uczestnicy i organizatorzy 41 Pol-8; 2008 r.



Jerzy Waldorff - pisarz, publicysta, krytyk muzyczny



Irena Kwiatkowska aktorka

STARY ALBUM CZ. III



Przedstawiam Państwu kolejne zdjęcia ze starego albumu do rozpoznania. Dziękuję za pomoc przy zdjęciach z poprzedniego numeru gazety. Wszyscy pracownicy Kawiarni „Zdrojowa” widoczni na zdjęciu zostali rozpoznani, dziękuję za to paniom Adamowicz i Juraszek. Dzieci z przedszkola jeszcze nie wszystkie zostały rozpoznane, wszystko przed nami.

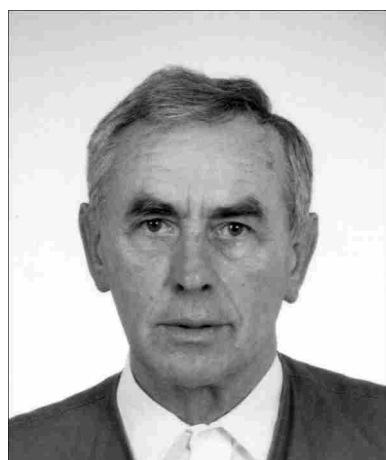
Dzisiaj prezentuję Państwu pracowników Rozlewni i Ogrodnictwa. Tym razem zdjęcia są bardzo wyraźne. A więc Kochani do dzieła!

Kontakt z Redakcją:
tel. 793 661 668
e mail: nieregularnik.tmp@wp.pl

Grażyna Redmerska



PAMIĘCI HENRYKA CZAJ (1938-2020)



W czwartek 3 grudnia na polanickim cmentarzu pożegnaliśmy Henryka Czaję człowieka, który zostawił wyjątkowe ślady w Polanicy-Zdroju, inż. budownictwa, autora wielu inicjatyw społecznych, z czego najbardziej znana jest prowadzona od powodzi 1998 roku dyskusja o kształcie Małego Rynku. Brał udział w projektowaniu kształtu polanickiego deptaka. Był radnym Rady Miejskiej w latach 1994-1998, a od 1998 roku prezesem Polanickiej Izby Gospodarczej.

Dla upamiętnienia jego sylwetki i przypomnienia dokonań przedstawiam poniżej zarys biografii, z pewnością niewyczerpującej, a także osobistej, bo

wzbogaconej o garść wspomnień.

Henryk Czaja urodził się 30 marca 1938 r. we wsi Kałek w powiecie konińskim, wtedy jeszcze w woj. łódzkim. Ta przynależność była jeszcze pozostałością pozaborową, gdyż kilkanaście kilometrów na zachód przez ponad sto lat przebiegała granica między zaborem rosyjskim i pruskim. Już następnego dnia cały powiat przeniesiono do woj. poznańskiego. Ale okolicznym centrum była miejscowość Wyszyna, ze szkołą i kościołem parafialnym; teraz te pobliskie, odległe o trzy kilometry miejscowości, przedzieliła autostrada A2 i granica powiatu. Wkrótce po wojnie, jako ośmiolatek został mieszkańcem Wrocławia, zamieszkując przy ul. Walecznych na Ołbinie. Maturę zdał w słynnym Liceum Ogólnokształcącym nr 1 przy ul. Poniatowskiego, mieszczącym się w dawnej *Victoriaschule* (szkole średniej dla dziewcząt im. Cesarzowej Wiktorii), której absolwentką była Edyta Stein. Rozpoczął studia na Wydziale Budownictwa Lądowego Politechniki Wrocławskiej, gdzie w 1962 r. uzyskał dyplom magistra inżyniera. Jednym z jego mistrzów, nieraz o tym wspominał, był późniejszy profesor, dziekan i rektor Politechniki, Jan Kmita, w owym czasie projektant strunobetonowych mostów z betonu sprężonego przez Nysę Kłodzką w Kłodzku (most Forteczny, dawniej 15-lecia PRL) w 1958 r. i Mostu Pokoju we Wrocławiu w 1959, które przeszły do historii techniki.

Ślad pierwszy. W kamieniu

Pierwszą pracę inż. Czaja podjął we Wrocławskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Ogólnego, skąd dostał delegację do Zgorzelca. W 1967 r., ponad pięćdziesiąt lat temu, przyjechał do Polanicy, wysłany służbowo w okresie, kiedy jego firma przejęła pałeczkę po Wrocławskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego Nr 1, budując bloki osiedla mieszkaniowego na polach i łąkach przy dzisiejszej ul. Łąkowej. Przyjechał i, jak wielu innych przed nim i po nim, urzeczony miastem i uzdrowiskiem, Parkiem Zdrojowym, wartko toczącą się rzeką, widokiem na kościół na Klasztornym Wzgórzu, górami na horyzoncie zakochał się i został. Ściągnął żonę, na świat przyszedł syn i córka. Budowę osiedla kontynuowała na przełomie lat 60. i 70. w wydzielonym z WPBO Kłodzkim Przedsiębiorstwie Budowlanym.

Tam też, w pierwszym zbudowanym bloku, było także jego pierwsze polanickie mieszkanie. Później w grupie pierwszych 45 prywatnych inwestorów, którzy w 1972 r. otrzymali pozwolenia na budowę, obok m.in.

Firlewiczów, Rozwadowskich i Kuncewiczów, zbudował w Polanicy własny dom przy ul. Brzozowej. Za domem w głębokim obniżeniu płynie Lipnicki Potok, a za nim rozpościera się kraina łąk i lasów. Potem był pomysłodawcą i organizatorem corocznego Święta Ulicy Brzozowej, swoistego festynu mieszkańców tej ulicy i zaproszonych przez nich gości. Zacierają się różnice środowiskowe, wszyscy byli już znajomymi, odtąd liczyły się dobrosąsiedzkie kontakty. Parę lat temu zamieszkał na obrzeżu Polanicy, przy ul. Wiejskiej, jeszcze bliżej natury.

Po KPB nadzorował budowy we wszystkich dolnośląskich uzdrowiskach, pracując dla wrocławskiego oddziału Biura Projektów „Balneoprojekt” w Warszawie, będącego jednostką Zjednoczenia „Uzdrowiska Polskie”. Później, gdy wyjazdy stały się już zbyt uciążliwe, ograniczył się do nadzorów w trzech kurortach podległych polanickiemu Zespołowi Uzdrowisk Kłodzkich. Jako kierownik budowy, inspektor nadzoru, a niekiedy projektant był współtwórcą renowacji kilku polanickich obiektów, budowy kilkudziesięciu domów i warsztatów pracy, m.in. punktów małej gastronomii. Inwestorzy ufali jego doświadczeniu, licząc także na jego „szczęśliwą rękę” oraz dobre, wyrobione i przyjazne kontakty w instytucjach decydujących o odbiorze. Pracując tyle lat wyrobił sobie dobrą markę. Budował i remontował w Polanicy, pod Bystrzycą Kł. i w okolicy Wambierzyc oraz setkach miejsc Ziemi Kłodzkiej. Kiedy wyjeżdżał „w teren”, nie było go dla nikogo. Długo nie dawał się przekonać do telefonu komórkowego mawiał, że nie chce być psem na uwięzi. Wszyscy go przekonywali, a mało kto to wtedy rozumiał. Szczególnie upodobał sobie gminę Radków, a i inwestorzy z tego terenu chętnie go wybierali. W weekendy, jeszcze po siedemdziesiątce, nieraz tych budów doglądał na rowerze, kilka razy towarzyszyłem mu w ramach rekreacji i poznawania okolicy. Po kilkudziesięcioletniej pracy w branży budowlanej był jeżdżącą na rowerze encyklopedią. I przyznać trzeba, że miał naprawdę dobrą kondycję. Ten ślad w kamieniu budowanych domów pozostał do dzisiaj.

Ślad drugi. Kształt miasta

Jeszcze jedno trzeba mu oddać. Miał zmysł i świadomość urbanisty. Jak niewielu rozumiał, czym są działania inwestycyjne, czym może być dla przyszłości miasta zabudowa pewnych fragmentów, i czym grozi zaniechanie w działaniu. Jego biuro prowadziło przebudowę deptaka po 1990 r. To w nim wykuwał się kształt tej wizytówki Polanicy, w dyskusjach

z architektami Henrykiem Grycem i Anną Śliwak-Fortas, ale także później po katastrofalnej powodzi w 1998 r. Znany mostek wenecki i schody do rzeki to efekt tych działań. Nie sposób w tym miejscu nie wspomnieć o długoletniej debacie o kształt magicznego miejsca w centrum miasta, wielokrotnie mającej niemal postać „wojny o Mały Rynek” z różnymi zwrotami akcji, z debatami z udziałem urbanistów, ze zbieraniem 800 podpisów mieszkańców przeciwnych zabudowie tego placu i z publikacją artykułu w prasie ze zdjęciem Henryka Czaja z zaciśniętą pięścią w towarzystwie burmistrza, a ostatecznie zakończonej z korzyścią dla wizerunku Polanicy jako miejscowości turystycznej i uzdrowiskowej. Polanicka Izba Gospodarcza występowała także z wnioskiem o rewitalizację malowniczych schodów z ul. Kamiennej na ul. Parkową, a nawet była gotowa pomóc w projektowaniu oraz partycypować w kosztach inwestycji. To zadanie czeka na szczęśliwszy finał. Ostatnie z działań podejmowanych jeszcze w tym roku, to prowadzony z radną mgr Jolantą Bachry projekt budowy nowego domu przedpogrzebowego, czy zwołana na kilka dni przed zdiagnozowaniem u niego poważnej, jak się okazało śmiertelnej choroby, narada w sprawie rysującej się możliwości stworzenia polanickiego muzeum, będącego jednocześnie muzeum szkła ziemi kłodzkiej, na zwołanie której nalegała mgr inż. Anna Nowak z d. Januchta, jedna z pierwszych mieszkanek Polanicy, wtedy jeszcze Puszczykowa, bo od sierpnia 1945 r. To jego starania doprowadziły do tego, że żyjemy w takim, a nie innym otoczeniu. I to jest jego spuścizna, i drugi ślad.

Ślad trzeci. Książka

Starszym członkom polanickiej społeczności dał się poznać również jako pasjonat i wspaniały organizator legendarnych spływów kajakowych, najpierw Nysą Kłodzką, a w 1976 r. ekstremalnego spływu na Dunajcu, potem przez wiele lat spływów służby zdrowia na rzece Ełk. Był to malowniczy szlak wiodący przez liczne jeziora. Po trzech kolejnych zwycięstwach kajakarze z Polanicy zdobyli piękny puchar, jednak zapraszano ich dalej, a oni wciąż zdobywali laury. Zaliczyli również spływy Czarną Hańczą, Krutynią na Mazurach, jeziorami Ostródzkimi, Kanałem Elbląskim. W 1981 r. płynęli trudną, ale piękną Drawą z Czaplinka do Krzyża, i następnie Obrą od Sławy Śląskiej do Międzyrzecza.

Henryk Czaja był również uczestnikiem nieformalnego stowarzyszenia pielgrzymkowego zgrupowanego

przy kościele na Sokołówce. Pielgrzymie szlaki wiodły najpierw do Czarnej Madonny na Jasną Górę w Częstochowie, potem do Rzymu i dalej w świat sanktuariów maryjnych w całej Europie: francuskich Lourdes, La Sallet, Saintes-Maries-de-la-Mer, Fatima w Portugalii, Mariaszell w Austrii, Medziugorje w Hercegowinie, Ostra Brama w Wilnie. W końcu przyszedł czas na Ziemię Świętą: Jerozolimę, Betlejem i Nazaret. Przy okazji zwiedzano oczywiście nie tylko sanktuarium. Całkiem prywatnie już zwiedził m.in. Wietnam i Kalifornię (zaproszony przez jedną z klientek jego biura).

Te spływy i pielgrzymki Henryk Czaja opisał w kilku rozdziałach 2. tomu książki *Polanica - Zdrój wczoraj i dziś*. A także historię polanickiego rzemiosła od kolebki do dużych firm wykonawczych. Pokusił się także o historię polanickiego sportu. Sam był pasjonatem koszykówki, grał w drużynie Ślęzy Wrocław, następnie był współzałożycielem sekcji koszykówki mężczyzn w KS Turów Zgorzelec. Nie mogąc się rozstać ze sportem, już po przeprowadzce do Polanicy jeździł na treningi do Kłodzka. Te jego przeniesione na papier i opublikowane wspomnienia to trzeci ślad pisany dla potomnych.

Ślad czwarty. Polanicka Izba Gospodarcza

Choć zawodowo związany byłem z Polanicą już od 1991 r., inżyniera Czaję poznałem dopiero na jednej z sesji Rady Miejskiej w listopadzie 1997 r. Był tam jednym z kilku radnych, którzy uzyskali mandat z poparciem Polanickiej Izby Gospodarczej, Pamiętam, że dopytywałem mnie, skąd pochodzę, a kiedy w końcu powiedziałem, że dawno temu mieszkałem w Koninie, a w mieście i okolicach miałem liczną rodzinę ze strony mamy, okazało się, że mamy wspólne korzenie. Byliśmy nawet w tym samym dekanacie konińskim, później parafia w Wyszyńcu była podległa dziekanowi z Koła, który to urząd w pewnym okresie sprawował rodzony brat mojej babki ks. prałat Julian Olejnik. Pierwsze lody zostały więc korzystnie przełamane.

Kiedy po powodzi w 1998 roku należało skrzyknąć przedsiębiorców w celu wspólnego wystąpienia z wnioskami o pomoc w usuwaniu skutków katastrofy, stało się to pod egidą PIG. Zaufali mu budowlańcy, kupcy, restauratorzy i hotelarze i tak w sierpniu 1998 r. inż. Henryk Czaja został prezesem PIG, której przewodził przez ponad 20 lat. Integrował środowisko. Było to potrzebne, a członkowie PIG wymieniali poglądy i doświadczenia, spotykali się z przedstawicielami

władz samorządowych, Urzędu Skarbowego i ZUS, brali udział w szkoleniach. Pielgrzymkowe doświadczenia przydały się Henrykowi Czaj przy w organizowaniu wyjazdów studyjnych Polanickiej Izby Gospodarczej z wizytą do izb przemysłowo-handlowych w kolejnych krajach. Zaczęło się w 2007 r. od niemieckiego Kassel, gdzie delegacja PIG była podejmowana przez liczącą kilka milionów członków Heską Izbę Przemysłowo-Handlową i gościła u potentata w branży kotłów grzewczych firmy Viessmann, dalej Drezno i miasto partnerskie Polanicy, Telgte, w Nadrenii Półn.-Westfalii. Były kontakty z izbami czeskimi, słowackimi, a przy okazji kąpiele w termach w Beszeniowej, Tatralandii, Pieszczanach na Słowacji, w Tropical Islands w Brandenburgii i w Būku na Węgrzech. W 2013 r. członkowie Izby odwiedzili *Trzy stolice*: Wilno, Rygę i Tallinn. Był Gdańsk i Kaszuby, Mołdawia i w końcu Gruzja. Pod wodzą prezesa członkowie PIG wizytowali Wystawy Światowe Expo: w Hanowerze w 2000 i Mediolanie w 2015 r. W czasie degustacji mołdawskich win, dojrzewających w ciągnących się kilometrami piwnicach, gospodarze po przedstawieniu historii winiarstwa i technologii wytwarzania wina, chcieli poznać wrażenia i pytania uczestników wycieczki. Inż. Czaja, którego oczy od pewnego czasu skierowane były w górę, zadał więc najbardziej oczywiste pytanie: A jak zbudowany jest ten strop?

Jego pomysłem i sukcesem było stworzenie, teraz bardziej zwyczajowej, siedziby PIG z zaniedbanej i zasypanej po sufit szlaką piwnicy w lokalu, gdzie dzisiaj działa restauracja *Gospoda Altheide*.

Od kampanii wyborczej do samorządu w 2002 r. Polanicka Izba Gospodarcza przeprowadzała publiczne debaty kandydatów na burmistrza i radnych, urządzane w dużych salach, teatrze i kinie. Były z zaciekawieniem śledzone przez mieszkańców miasta i cieszyły się bardzo dużą frekwencją.

W tym okresie Polanicka Izba Gospodarcza zaczęła też obchodzić Narodowe Święto Niepodległości 11 listopada, co wówczas nie było jeszcze powszechną praktyką. Zawsze było to spotkanie towarzyskie połączone z przypomnieniem historii dochodzenia do niepodległości, i ludzi z tym związanych. Od 10 lat przyjęła się nowa formuła połączona ze spożywaniem gęsiny, ale mocno związana ze starym zwyczajem Dnia Św. Marcina. Oprócz powagi, były też konkursy na fraszki o gęsinie, występy instrumentalne, wokalne (z obowiązkowym jednak wykonaniem zestawu pieśni

patriotycznych) i taneczne oraz tańce. Kilka razy w roku członkowie Izby, wraz z gośćmi, spotykali się przy takich okazjach jak spotkanie poświęczone przednoworoczne, śledzik, walne zgromadzenie, rozmaite koncerty, a na Sylwestra otwieranie szampańców i strzelanie fajerwerków, również przez profesjonalne firmy. Do legendy przeszły organizowane przez PIG wesołe obchody Nocy Świętojańskiej, w których brało nieraz udział nawet tysiąc mieszkańców i przyjezdnych, a zdarzało się, że występowali soliści opery wrocławskiej. Rada PIG z udziałem zainteresowanych odbywała się co miesiąc, lub co kilka miesięcy i nie zdarzyło się, by skończyło się tylko na dyskusji. Takie wydarzenia również integrowały środowisko polanickie. I to jego kolejny wyraźny i trudny do zasypania ślad.

Ślad piąty. Dyskusje i rozmowy

Henryk Czaja lubił wymieniać poglądy przy drugim śniadaniu w swoim biurze, dokąd chętnie zapraszał, lub przy obligatoryjnej kawie, na tą około południa udawał się do *Gospody Altheide*, a ostatnio do kawiarni *Art Café*, jednocześnie siedziby Towarzystwa Miłośników Polanicy, któremu także trochę pomógł przy jej adaptacji. Lubiał pogawędki z ludźmi, mieszkańcami Polanicy i przyjezdnymi, ciekaw był ich opinii o mieście. Chciał brać udział nawet w takich wydarzeniach, jak przekazanie Wiesławowi Lewickiemu książki ze specjalną dedykacją od noblistki Olgi Tokarczuk. Umówiliśmy się wszyscy 11 sierpnia w *Bohema Caffé* obok pijalni. Inżynier nie pojawił się, nie przeczuliśmy jednak nic złego. Następnego dnia dotarła informacja o pobycie w polanickim SCM-ie, kilka dni później o poważnej chorobie. Gdy wyszedł ze szpitala, nie umiał siedzieć bezczynnie, nawet w domu. Odszedł, robiąc to, co lubił, konsultując projekty i problemy wykonawcze budów i remontów. Zmarł 28 listopada 2020 r. w otoczeniu rodziny.

Georg Wenzel, urodzony w Polanicy prezes niemieckiego banku, autor *Heimatbuchu* poświęconego historii niemieckiego Altheide, wspomina życzliwość, z jaką zawsze witał go inż. Czaja, widząc go na nowo w Polanicy. Wiele osób na Facebooku to znak czasów podkreślało jego zaangażowanie w sprawy miasta. I to na pewno nie ostatni ślad, w ludzkich umysłach i sercach.

Henryk Grzybowski



POLANICA OKIEM ARCHITEKTA

Pewien lekarz Zdrojowy leczył wszystkie choroby
za pomocą hipnozy i odrobiny prozy; gdyż był wielce światowy.

Tenże doktor wziął pannę wysłał na kwarantannę,
lecz się wody* napiła, wirusa wyleczyła; więc nabrała ją w wannę
(* mowa o mineralnej).

Żoną medyka została i ludzi ratowała,
Furore z wanną zrobiła i uzdrowisko wstawiła,
gdyż w niej parzyła dziewannę (wciąż w wodzie mineralnej)



Opracowanie graficzne - rysunkowe:
Marcin Szczepankiewicz



KALENDARIUM

LATO

- 1,2 - Spotkanie z T. Duszyńskim w Parku Zdrojowym.
Promocja książki „Glatz. Kraj Pana Boga”.
- 3,4 - Spotkanie w MBP z Julią Różewicz (wnuczka Tadeusza), tłumaczką literatury czeskiej.
- 5 - Muzyczne parkowanie Atom String Quartet.
- 6 - Sognando Quartet- zespół tworzony przez studentki wrocławskiej Akademii Muzycznej.
- 7 - Kaszubi w Polanicy, pan K. Żołnowski gotuje.
- 8 - Występy w Muszli Koncertowej
- 9 - Pejzaże Kulinarne
- 10 - Na deptaku
- 11 - „Śniadanie na trawie” koncert
- 12 - Spektakl dla dzieci w Parku Zdrojowym

JESIEŃ

- 13 - Festiwal Marii Czubaszek Artur Andrus w Muszli Koncertowej
- 14,15,16 - Międzyprzedszkolny Konkurs Plastyczny.
- 17 - 120. Rocznica urodzin dr. J. Matuszewskiego uroczystość przed domem Doktora
- 18 - Dzień Sybiraka uroczyste złożenie kwiatów przed obeliskiem
- 19, 20 - 100. Rocznica powstania polanickiej nekropolii listopad 2020

Foto:

1,2 - J. Kłosiński; 3,4 - D. Ogłóza; 5,6,8,9,12,13 - Teatr Zdrojowy; 7,14,15,16,17,18 - A. Stępek, 11 - arch. TMP;19,20 - J. Redmerski

